Nr. 247. Kraków, 30 Października — Wtorek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Listopad . . . . zł. 2·50
Od 1go Listopada do końca Grudnia „ 5.—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. listopad . . . 6 marek
Za m. listopad i grudzień . . 12 „

☛ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 29 października.

Podajemy poniżej za dziennikiem *Monde* dokument odnoszący się do spraw Kościoła katolickiego w krajach polskich pod rządem rosyjskim, wydany przez powszechną kongregacyę św. rzymskiej Inkwizycyi. *Le Monde* otrzymał ten dokument od swego korespondenta z Petersburga wraz z wyjaśnieniem, które tu powtarzamy:

Wiadomo wszystkim, że rząd rosyjski chciał własnowolnie narzucić duchowieństwu i wiernym katolikom język rosyjski do rytuału, kazań i modlitw „dodatkowych“ w miejsce języków polskiego, ruskiego, litewskiego i innych będących w użyciu od wieków i potwierdzonych na żądanie biskupów przez Stolicę Apostolską.

Napotkawszy trudności nieprzełamane, jakie stawiła wierność duchowieństwa i ludu zamiarowi zaprowadzenia języka rosyjskiego, które wymagało potwierdzenia Stolicy św., jeżliby go zażądali z własnej woli biskupi; rząd rosyjski używszy środków najgwałtowniejszych przeciw duchowieństwu i wiernej ludności bezskutecznie, zwrócił się do Stolicy Apostolskiej, aby od niej otrzymać nie już potwierdzenie, gdyż tego jak mówiono, samodzierżca całej Rosyi żądaćby niemógł bez uniżenia się, ale oświadczenia z przyzwoleniem (*liceité*) na podobną zmianę.

Łatwo pojąć, że gdyby rząd rosyjski posiadał podobny dokument w ręku zdołałby łatwo usunąć wszelki opór, że mógłby użyć do dzieła wykrzywienia obrządku łacińskiego tego samego środka, którym się posługiwał niestety z takiem powodzeniem przeciw Kościołowi unickiemu przed narzuceniem mu gwałtem schizmy w r. 1839.

Stolica św. nie przychyliła się do propozycyj rządowych, mimo, że rząd rosyjski rozgłaszał, że pozostawia wybór języka ludności w dodatkowych obrzędach (*culte suplémentaire*) i że otrzymał żądane upoważnienie, a używał siły przeciwko tym co niedawali temu wiary. Wynikiem tego było niestety, że niektórzy księża, a nawet pewien, niby wikaryusz kapitulny dyecezyi, z której biskup jest od lat piętnastu wygnańcem, uległ raczej ludziom niż Bogu, co też wywołało z jednej strony, że duchowieństwo i lud wierny dał przykład uwielbienia godnego oporu i odwoływania się do Stolicy św., z drugiej zaś, że prześladowanie wzmogło się.

W skutek zatem licznych próśb w tym względzie Ojcu św. przesłanych, Jego Świątobliwość poleciła tę sprawę św. Officium, do którego należy postanowienie w kwestyach wiary. Po dokładnem zbadaniu rzeczy, aby oświecić sumienia zaniepokojone i przeciąć węzeł tak zręcznie przez rząd rosyjski zagmatwany, wydanym został następujący dekret z rozkazu Ojca św. Zbytecznym zdaje nam się dodawać, że rząd rosyjski prześladując dalej katolickich swych poddanych składać będzie winę na brak powolności Stolicy św. Na zarzut ten odpowiemy, że Bóg dał wiarę ludziom na to, aby w potrzebie kosztem życia nawet zatwierdzić ją umieli i że ta potrzeba co chwila się w Rosyi powtarza, gdyż tam katolicy muszą wybierać między apostazyą, a prześladowaniem.

Przyjaciele Cara będą nadal oskarżać Papieża, że jest nieprzejednanym i bezwzględnym; ale Wikaryusz Chrystusa spełnił swój obowiązek, niezawiedzie go więc pomoc Tego, którego jest Namiestnikiem na ziemi.“

Oto dotyczący dokument w tekscie łacińskim:

Beatissime Pater!

Fautores schismatis ex aliquot annis omni contentione inducere conantur linguam Russiacam in publicum cultum divinum Ecclesiarum catholicarum ritus latini in Provinciis Poloniae Lituaniae aliisque Imperio Russiaco subditis. Innovatio autem hactenus quidem in eo consistit, quod in illis partibus Sacrae Liturgiae et administrationis sacramentorum, quae cultus suppletorius appellatae ex immemorabili consuetudine hucusque peragebantur lingua Polonica, nunc pro Polonica iidem schismatis Fautores substituere conantur linguam Russiacam non sine gravi catholicae fidei discrimine ac maxima fidelium perturbatione et offensione.

In hisce angustiis plures Sacerdotes ac laici Ecclesiae Catholicae filii, ut suae aliorumque plurimorum conscientiae consulerent ad S. Apostolicam Sedem confugerunt ab ea opem ac lumen impetraturi. Unice ergo ad Sanctae Religionis catholicae, quam a majoribus acceperunt conservationem, et ad conscientiarum securitatem iidem Sacerdotes ac fideles humillime imploraverunt declarationem sequentium quaestionum:

1. Utrum in culto divino „suppletorio“ quem dicunt, pro lingua polonica quae ex immemorabili consuetudine in usu est absque S. Sedis auctoriatae substituere linguam Russiacam licitum sit?

2. Utrum Sancta Sedes hujusmodi substitutionem linguae Russiacae tolleraverit vel tollerare censenda sit?

Feria IV. die 11. Julii 1877.

In Congregatione Generali S. Romanae et Universalis Inquisitionis habita coram Emis ac Rmis DD. S. R. E. Cardinalibus Generalibus Inquisitoribus, propositis suprascriptis dubiis iidem Emi ac Rmi DD. decreverunt — Ad primum et secundum — Negative.

(L. S.) *A. Jacobini*
Assessor S. O.
J. Pelami
S. Rom. et Univ. Inquis. Notarius.

W przekładzie dosłownym akt ten brzmi:

Ojcze Święty!

Zwolennicy schyzmy od lat kilku z wielkiem usiłowaniem wprowadzić pragną język rosyjski do publicznego nabożeństwa kościołów katolickich łacińskiego rytu w prowincyach polskich i litewskich, oraz innych Cesarstwu Rosyjskiemu podległych. Inowacya zaś dotąd wprawdzie na tem polega, że w owych częściach Liturgii świętej i administracyi sakramentów, które dodatkowem nabożeństwem zowiąc się od niepamiętnego zwyczaju do tej chwili odbywały się w języku polskim, teraz w miejsce polskiego, ciż zwolennicy schyzmy podsunąć usiłują język rosyjski, nie bez ciężkiego katolickiej wiary niebezpieczeństwa, a bardzo wielkiej wiernych zamieszki i obrazy.

W tych kłopotach kilku duchownych i świeckich katolickiego kościoła synów, aby swoje i wielu innych sumienie ubezpieczyli, do S. Apostolskiej Stolicy udali się, aby od niej pomoc i światło uzyskać. Jedynie zatem dla zachowania świętej religii katolickiej, którą od przodków otrzymali i dla bezpieczeństwa sumień ci sami duchowni i wierni najpokorniej poprosili o odpowiedź na pytanie następujące:

1) Czy w nabożeństwie tak zwanem dodatkowem, zamiast języka polskiego, który od niepamiętnego zwyczaju w używaniu jest, wolno bez powagi Sw. Stolicy wprowadzić język rosyjski?

2) Czy można mniemać, że Stolica Sw. tego rodzaju wprowadzenie języka rosyjskiego tolerowała lub tolerować ma chęć?

Sroda dnia 11 lipca 1877.

Na ogólnem zebraniu Sw. Rzymskiej i Powszechnej Inkwizycyi odbytej, wobec najdostojniejszych i najczcigodniejszych kardynałów jeneralnych inkwizytorów, po przedłożeniu wspomnionych wątpliwości: najdostojniejsi i najczcigodniejsi panowie zadekretowali: na pierwsze i drugie: odmownie.

(podpisy).

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 28 października.

Ustawa budownicza dla miasta Lwowa uchwalona w zeszłym roku przez Sejm, której uchwalenie tak wiele czasu kosztowało Sejm, a ściągnęło na p. Krzeczunowicza wyrzuty, iż swojemi poprawkami przydłużył dyskusyę, stanowczo nie uzyskała sankcyi. Ponieważ jak wiadomo, ustawa budownicza dla miasta Krakowa znajduje się obecnie w stadyum przygotowania do obrad sejmowych, nie od rzeczy może będzie krótko nadmienić, jakie zarzuty rząd poczynił ustawie lwowskiej.

Jednym z najgłówniejszych zarzutów jest ten, iż ustawa ta poddaje pod wyłączną kompetencyę gminy, a w dalszym toku instancyj Wydziałowi krajowemu wszystkie budowle bez wyjątku, a zatem także budowle rządowe i funduszu krajowego, w szczególności budowle te czyni zawisłemi od pozwolenia gminy, gdy przeciwnie we wszystkich innych ustawach do gminy należy tylko wyznaczenie linii regulacyjnej i poziomu, tudzież wysłuchanie sąsiadów i innych prywatnych interesantów, a w końcu wykonywanie policyi bezpieczeństwa podczas budowy. Zarzut ten zdaje się być słuszny, gdyż doświadczenie nauczyło, że wyłączna kompetencya gminy i Wydziału krajowego prowadzi do szczególnych kolizyj w przypadkach, gdy prowadzącym budowę jest fundusz krajowy, jak to zdarzyło się przy budowie t. z. „Szumanówki“, gdzie omal nie wypadło tak, iż Wydział krajowy musiał był rekurować od uchwały reprezentacyi miasta do siebie samego.

Co do budowli obok kolei żelaznej rząd mniema, że należy się powołać jedynie na obowiązujące w tej mierze przepisy, nie wdając się w wydawanie nowych. Inne ważniejsze zarzuty tyczą się toku instancyj i kompetencyi pojedynczych władz, które zdaniem rządu nie odpowiadają ogólnym przepisom obowiązującym. Mianowicie zastrzega rząd kompetencyę w sprawie wywłaszczenia I instancyi Namiestnictwu. Również wytyka rząd jako wadliwość, że reprezentacye gminne bezwarunkowo są drugiemi instancyami, a Wydział krajowy trzecią i ostatnią instancyą w sprawach o budowle, skutkiem czego kompetencya Namiestnictwa jest bardzo ograniczoną i naruszone są przepisy ogólnej ustawy o urządzeniu gmin z r. 1862 względem prawa nadzoru służącego rządowi.

Doniesienie o złożeniu mandatu przez posła **Czerkawskiego**, było przedwczesnem. Dzisiejsza *Gazeta Lwowska* zawiera oświadczenie tego posła, iż „mandat złoży dopiero wtedy, gdy opuszczenie miejsca wśród walki parlamentarnej w Wiedniu stanie się możliwem i po zdaniu sprawy delegacyi, dla której, jako broniącej interesów kraju na trudnem stanowisku i wobec przemożnych przeciwników, złożenie mandatu przez któregokolwiek posła, nie może być obojętne! (patrz niżej, *Red.*) Oświadczenie to zapewne, świadczące o poczuciu obowiązku posła, który uległ naciskowi nań wywieranemu, stanąwszy przed zgromadzeniem wyborców, nieomieszka zapewne wywołać wiele hałasu w tutejszych dziennikach, które ją przekonają, że sprawa z ich strony jeszcze nie zupełnie wygrana. Będzie jednakże sprawa ta przestrogą dla innych delegatów, gdyby udało się tutejszym dziennikom wywołać także w kraju podobne jak we Lwowie objawy między wyborcami.

Dziś nastąpiło poświęcenie pomnika śp. Jana Nepomucena **Kamińskiego** na cmentarzu Łyczakowskim. Poświęcenia dokonał X. Niemczynowski dominikanin, p. Jan Dobrzański zaś miał mowę, w której podnosił zasługi ś. p. Kamińskiego około sceny polskiej. Wczoraj w stuletnią rocznicę urodzin tegoż przedstawiono w teatrze operę *Zabobon*, czyli *Krakowiacy* i *Górale*, które to dzieło tak rzadką zyskało u nas popularność.

Wiedeń 28 października.

(||) Wieści pokojowe długo jeszcze pozostaną wieściami. Wyszły one z Stambułu i z Londynu, zaprzeczają im we Wiedniu, Berlinie i Petersburgu. Jeszcze nie sprawdzono w świecie dyplomatycznym, od kogo pochodzi ów pokojowy *ballon d'essai*, czy od Turcyi, czy od Anglii. Oba mocarstwa mają powody szukać pokoju. Turcya wycieńczona jest wojną i wie że ostatecznie Rosya jej podoła. Anglia wie to samo i radaby uzyskać dla Turcyi warunki pokojowe jak najlepsze. Mówią, że przy ostatniej audyencyi Layarda u Sułtana, nie tyle Sułtan miał prosić Layarda o interwencyę, ile raczej Layard miał zwrócić uwagę Sułtana na potrzebę rychłego zawarcia pokoju w interesie samej Turcyi. W tej chwili atoli o pokoju mowy być nie może. Rosya nie myśli o pokoju, zanim Plewna nie upadnie i zanim nie osiągnie pożądanych rękojmij. *Abend Post* miała słuszne powody do oświadczenia, iż trzeba jeszcze uzbroić się w cierpliwość co do zakończenia wojny. Im bardziej zagmatwaną przedstawia się sytuacya wewnętrzna we Francyi, tem swobodniejsze pole do działania ma Rosya.

Doniesienie, że ks. Gorczakow i Jomini pracują nad projektem konstytucyi rosyjskiej, może być prawdziwem, jeśli nie jest mylną wiadomością, iż w Petersburgu wogóle zajmują się sprawą konstytucyjnego przeobrażenia państwa. W takim razie żaden z projektów nie odpowie zapatrywaniom kanclerza rosyjskiego, który więc gotów tym projektom przeciwstawić własny projekt. Przypuściwszy, że jest źdźbło prawdy w tych wszystkich wieściach, to jak utrzymują, projekt ks. Gorczakowa byłby dla Polaków względnie najkorzystniejszym. Jako ciekawa oznaka obecnego prądu politycznego w Petersburgu posłużyć może urzędowa depesza onegdajsza ztamtąd, streszczająca zdanie dzienników o pomyślnej walce jenerała Gurki. Jest to naśladowanie podobnych depesz z innych stolic europejskich, ale z Petersburga spotykamy się z pierwszą depeszą tego rodzaju. Zaczynają tam widocznie więcej liczyć się z prasą. Życzyć tylko należy, aby i prasa polska w Królestwie doznać mogła pewnej ulgi i zwolnienia srogiej cenzury rosyjskiej.

Pomimo kwestyi wschodniéj ciągle górnje nad sytuacyą sprawa ugodowa. Nie ulega wątpliwości, że rząd przedlitawski dobrze ocenił grozę obecnego położenia rzeczy w skutek zerwania rokowań z Niemcami. Klucz ugody był w ręku ks. Bismarka, który też w ostatniéj chwili skorzystał z téj szczęśliwéj dlań okoliczności. Zadał on szach całéj Austryi, ponieważ nie stosowała się do jego rad w kwestyi wschodniéj. Obowiązkiem obu rządów byłoby, rychłem zawarciem ugody przed Nowym Rokiem pokrzyżować dobre chęci Niemiec dla Austryi. Aby to mogło nastąpić, potrzebnem jest porozumienie się obu rządów na podstawie samoistnéj taryfy celnéj. Cesarz niewątpliwie także będzie nalegał na załatwienie ugody przed Nowym Rokiem, aby uniknąć zaprowadzenia prowizoryum. Gdyby w Peszcie zechcieli dać pierwszeństwo sprawom wewnętrznym przed zagranicznemi, powinniby zgodzić się na wniosek rządu przedlitawskiego. Wątpią atoli, aby Węgrzy mieli przyjąć taryfę autonomiczną. Prędzej skończy się na prowizoryum, a wtenczas Niemcy będą zadowolone z krytycznego położenia, w jakie wtrąciły „sprzymierzoną“ Austryę. *Nos intimes* w Berlinie z jednéj, naiwni politycy w Wiedniu z drugiéj strony utrzymują, że w tem wszystkiem nie ma sprężyn politycznych, że to same kwestye handlowe!

Warszawa 23 października.

(II.) Wywiązując się z danego czytelnikom przyrzeczenia w pierwszym moim liście, przystąpię w niniejszym do przedstawienia poglądów prasy rosyjskiej na kwestyę polską. Winienem uprzedzić na samym wstępie, że śledząc za objawami kwestyi naszej dotyczącemi, głównie tylko zwracać będę uwagę na te artykuły, które pozbawione kolorytu fejletonowego, kwestyę z poważnego punktu widzenia rozbierać się starają.

Pierwszym, który podniósł głos w kwestyi naszej (w ostatnich czasach) był prof. Gradowski, i aczkolwiek niestanowcze konkluzye jego artykułu, nie zawierały nic takiego, coby czy to z polskiego czy z rosyjskiego stanowiska uważać było można za punkt wyjścia do rozwiązania trudnej tej kwestyi, wystąpienie jego przez sam fakt podniesienia **naszej sprawy** i przyznania nareszcie otwarcie ze strony rosyjskiej faktu, że istnieje u nich kwestya polska, ma zawsze dosyć ważną doniosłość. Treści artykułów, jak zarówno treści listu polskiego emigranta, w odpowiedzi p. Gradowskiemu napisanego, podawać nie będę, również jak i odpowiedzi p. Kostomarowa, znanego rosyjskiego historyka, z przyczyn które co do p. Gradowskiego, zaznaczyłem na samym wstępie niniejszej korespondencyi, co zaś do p. Kostomarowa z uwagi, że bardzo gruntowną i wyczerpującą odpowiedź (ze stanowiska rosyjskiego) udzielił mu *Wiestnik Jewropy*, właśnie w tym artykule, którym dziś więcej szczegółowo zająć się zamierzam. Przy rozbiorze tego artykułu, cytując zarzuty które *Wiestnik* robi p. Kostomarowowi, aż nadto będę miał sposobności przedstawić czytelnikom i pogląd i sposób traktowania naszej kwestyi przez p. Kostomarowa.

Zanim jednak przystąpię do artykułu *Wiestnika*, muszę chociaż pobieżnie przedstawić przynajmniej te charakterystyczne cechy poglądów prasy rosyjskiej na nas i kwestyę naszą, które stanowią jakby ogólne tło wszystkich rosyjskich zapatrywań, bez poznania którego nie możnaby należycie i właściwie ocenić *Wiestnika Jewropy*.

Otóż tem tłem, na którem tysują się wszelkie poglądy rosyjskie nas dotyczące jest bezwzględna nienawiść do katolicyzmu, arystokracyi i szlachetczyzny. Wedle ich zapatrywań są to jakby trzy straszne reduty, dotąd niezdobyte, w których broni się narodowość polska, ztąd też o ile w ostatnich czasach zmienioną została ich taktyka w napaściach na naszą narodowość, jako narodowość, o tyle tem silniej i częściej wymierzane są pociski, na katolicyzm, który nie inaczej występuje w prasie rosyjskiej jak klerykalizm i jezuityzm, na arystokracyę i szlachetczyznę. Tło tej nienawiści spotyka się wszędzie, zarówno w artykule poważnym jak i w fejletonie, a co najważniejsza spotyka się w postanowieniach rządu, stosunków naszych dotyczących, i inaczej nawet być nie może, gdy zważymy, że od pewnego czasu, rząd rosyjski zaczyna nie tylko brać w uwagę opinię swego kraju, ale nawet jak to ostatnie wypadki dowiodły, daje się jej prądom unosić.

Tu pomimowoli nasuwa się pytanie, gdzie jest mianowicie źródło tej nienawiści, o której tylko co wzmiankowałem, czy nasz katolicyzm, arystokracya i szlachetczyzna dla tego tylko są tak gwałtownie nienawidzone, że społeczeństwo rosyjskie czuje iż bez nich, łatwo mogłoby poradzić sobie z naszą narodowością? Jeżeli tak jest, to byłoby dowodem tak zakorzenionej i gwałtownej nienawiści do nas społeczeństwa rosyjskiego, że trudno by było chociaż na chwilę łudzić się możnością jakiegokolwiek porozumienia, i wszelkie wystąpienia nawet **względnie przychylne**, uważać raczej w tym razie bylibyśmy zmuszeni tylko za pewnego rodzaju **ruchy strategiczne**, położeniem chwili nakazane. Mogę się mylić, ale o ile miałem sposobność poznać społeczeństwo rosyjskie, śledząc objawy jego życia, nie tylko w prasie, ale i w stosunkach życiowych, nie ma tam nienawiści do nas, jako do narodowości, — w ogóle społeczeństwa nie można odszukać istnienia takiego np. przekonania, że zdławienie narodowości polskiej, koniecznem jest dla szczęścia i wielkości Rosyi.

Jeżeli tego rodzaju pogląd zaczyna wypływać na powierzchnię rosyjskich zachcianek, to tylko wskutek reakcyi jaka nastąpiła po wypadkach 63 roku, sztucznie przez rząd wywołanego w Rosyi, skwapliwie przyjętym on został tylko przez będącą w naszym kraju rosyjską biurokracyę, która przez przyjęcie go chciała dobitnie zamanifestować swe wiernopoddańcze usposobienia — ale ogół społeczeństwa rosyjskiego zaatruje się na tę myśl zupełną obojętnością. Gdzie zatem szukać źródła owej nienawiści do katolicyzmu, arystokracyi i szlachetczyzny ze strony rosyjskiego społeczeństwa? Zdaje mi się, że się nieomylę, jeżeli za to źródło uważać będę **prądy rewolucyjne**, które nurtują społeczeństwo rosyjskie. Rosyjscy postępowcy (jest to postępowość *sui generis*), rzucają tylko dla tego kamienie na Kościół katolicki, że mają nadzieję, iż kamienie te potłuką szyby w ich cerkwiach prawosławnych, napadają na naszą arystokracyę i szlachetczyzm, bo rozumieją się, że muszą je jeszcze cierpieć u siebie w domu; nienawiść ich ta zatem jest tylko pokrywką, dla tem swobodniejszej propagandy u siebie najskrajniejszych zasad społecznych i antyreligijnych, a jedyna rzecz, która w tym objawie zastanawiać może, t. j. że rząd nie tylko na tem się nie poznaje, ale biorąc pozór za istotną prawdę, przez swoje uznanie i zachętę siłę tego kierunku pokrzepia.

W powyższych pobieżnych rysach skreśliwszy tło charakteru poglądów rosyjskich na naszą kwestyę przystępuję obecnie do zapowiedzianej treści mojej korespondencyi, a mianowicie do artykułu *Wiestnika*. Zaczynam tedy od objektywnego przedstawienia jego treści, zachowując sobie na później wszelkie krytyczne uwagi.

Punktem wyjścia dla autora (artykuł jest nie podpisany) jest twierdzenie, że kwestya polska **stanowczo usuniętą zostanie** w rosyjskich guberniach Cesarstwa (Litwa i Ruś) z chwilą zniesienia wszelkich tymczasowych postanowień i ograniczeń wywołanych wypadkami 63 roku, że chwila ta zdaniem jego nadchodzi, a nawet przez wprowadzenie reformy sądowej z sądami przysięgłych, rząd rozpoczął już działanie w tym kierunku; postanawia przeto rozbiór kwestyi polskiej ograniczyć do tej tylko miejscowości, gdzie „ma ona **istotną racyę bytu**“ t. j. do Królestwa Polskiego, a do rozbioru postanawia przystąpić „szczędząc uczucia Polaków, gdyż nie Rosya w ich ręku, ale oni w ręku Rosyi się znajdują.“

Za pobudkę, która skłoniła go do podjęcia tej kwestyi uznaje: raz, że „jest to jedno z najważniejszych naszych wewnętrznych politycznych zagadnień, a powtóre, ważność chwili obecnej. — Rozbiór tedy naszej kwestyi rozpoczyna od polemiki, z p. Kostomarowem, powstając na niego, iż przy sądzeniu kwestyi polskiej powołuje się na wiekową nieprzyjaźń, jaka istnieje pomiędzy Polską a Rosyą, i robi mu uwagę — że trudnoby było mówić dziś **o pogodzeniu się** z Polakami, gdybyśmy poprzednio nie zostawali z niemi w nieprzyjaznych stosunkach — protestuje bardzo energicznie przeciwko słowom p. Kostomarowa mówiącego: „czy nie jesteśmy w prawie sądzić, że marzyciele pragnący odbudowania dawnej Polski, za pośrednictwem gołosłownych zapewnień przyjaźni, niechcą tylko zamydlić nam oczu, abyśmy uwierzyli w ich prawość, a następnie i rząd nasz, a potrzebując wojennych sił nad Dunajem, zostawili polskie prowincye bez wojska (!!)“ — uważając powyższe słowa, a jako napisane pod wpływem **uprzedzenia** od którego powinien być wolny tak „szanowny uczony“. Zbija bardzo energicznie „**główny argument**“ p. Kostomarowa przeciwko możliwości szczerego przymierza ze strony Polaków, a opierającego się na niechęci i jaką mają Polacy do wszystkiego co rosyjskie, dowodząc nam, iż Rosyanie powinni przestać nareszcie używać frazesu „nie kochają nas“, jako frazesu „nieodpowiadającego godności narodowej“, bardzo dowcipnie utrzymując „po co nam koniecznie, aby wszyscy kochali i nasze cerkwie i nasze obyczaje i nasz język i naszą literaturę i nasze pirogi i naszych kogucików na naszych dachach i t. d.“. — „My, ciągnie dalej autor, koniecznie tylko jednego od nich wymagać musimy, żeby oni **solidaryzowali się z rosyjskiem państwem**, żeby zgodzili się być dobrymi ruskimi obywatelami, żeby **polityczny ich patryotyzm był w Rosyi**“, uważając że Rosya w stosunku ze swymi poddanymi innych narodowości, powinna zadowolnić się tem co Niemcy nazywają *Loyalität*, myśl naśladowania Niemców pod względem tępienia narodowości przez kolonizacyę uważa za niemożliwą, z przyczyny, że Rosya nieposiada **tych środków, któremi Niemcy rozporządzają**, wskutek nadmiaru ludności.

Odrzuca równie życzenie p. Kostomarowa, aby wprzód „**Polacy złączyli się ze Słowiańszczyzną**“ i zaczęli służyć „**słowiańskiej idei**.“ Dotąd oprócz faktu, że Rosya licząca pomiędzy obywatelami swemi kilka milionów Polaków, mówi dalej autor, prowadzi wojnę z Turcyą dla polepszenia bytu Bałkańskich Słowian, nie ma obecnie żadnoj **realnej słowiańskiej idei**, którą uważa **za rzecz przyszłości**, i dla tego stanowczo przeciwny jest przekonaniu p. Kostomarowa i innych pisarzy, którzy pogodzenie się z dzisiejszem polskiem społeczeństwem, z dzisiejszą Polską, uważają za **niemożliwe**, i chcą spodziewać się przymierza od nowego, dopiero mającego się narodzić społeczeństwa polskiego, od „Polski“ przeobrażonej urządzeniami **mającemi podnieść polskie włościaństwo**, i tu wypowiada autor rozbieranego przez nas artykułu bardzo ważne i rozumne zdanie: „Zrusyfikowanie ogółu polskiego włościaństwa, jest mrzonką nie z powodu mniemanej wyższości polskiej kultury nad rosyjską, jak sądzą Polacy, ale dla tego, że my zupełnie pozbawieni tych kolonizacyjnych sił i tej armii, średniej wykształconej klasy, którą rozporządzają Niemcy, i musimy stawić sobie przed oczy, ten zupełnie prawdziwy fakt, że **na ziemi Królestwa**, będą rosnąć tylko **nowe pokolenia Polaków**, i że o ile osłabnie tam polska narodowość, to osłabnie nie na naszą korzyść, gdyż osłabnąć tylko może od napływu z Niemiec, **który my sami podtrzymujemy**; powtóre włościanin, w miarę tego jak polepszy swój byt, zyska jakie takie wykształcenie, i zacznie ze swego grona wydzielać członków **do nowego wykształconego polskiego społeczeństwa** (z którem będziemy chcieli się pogodzić), będzie musiał przejść przez te same warunki, jakie istnieją dla obecnego polskiego społeczeństwa, a które odwrócą od nas tego nowego człowieka, i zmuszą go pozostać w tych poprzednich kadrach **na które my machnęliśmy ręką**, i w rezultacie **będziemy mieli przeciwko sobie i nowe polskie społeczeństwo**“.

Po rozwinięciu i umotywowaniu powyższego poglądu autor zastanawia się nad znanym projektem N. A. Milutina wytworzenia z włościan naszych pewnej organicznej siły, na której mógłby się oprzeć rząd rosyjski, przyznając Milutinowi jasne zrozumienie położenia w zasadzie, które w wykonaniu następnie skrzywionem zostało przez systematyczne odsuwanie mniejszości szlacheckiej od wszystkiego. Tak zapatrując się na przyszły rozwój naszej kwestyi, autor stanowczo wypowiada przekonanie, że jeżeli ... pić z obecnem pokoleniem, inaczej jest to odraczanie całej tak ważnej sprawy *sine die*, porozumienie powinno nastąpić i to **z inicyatywy rosyjskiego społeczeństwa**.

Przedstawiwszy w ten sposób ważność i obecny stan kwestyi polskiej, przystępuje w końcu autor do postawienia swoich konkluzyj, które jak na samym wstępie zauważyliśmy, są bardzo nie jasne (co pod tem rozumiemy — postaramy się wytłumaczyć przy zrobieniu krytycznych uwag nad artykułem) o tyle, że autor żądając nie tylko stanowczego rozstania się z marzeniami o politycznej niepodległości Polski, ale nawet o administracyjnej autonomii Królestwa polskiego, zgadza się na zachowanie przez nas **pełnego prawa do narodowej odrębności**.

W tak postawionej kwestyi zdaje się autorowi, że odnalazł ów *modus vivendi*, i wypowiada nawet przekonanie, że polskie społeczeństwo biorąc na uwagę spełnione fakta na ten *modus* przystanie. Wedle słów autora fakta te są: „włościańska reforma w Królestwie, która przygotowała grunt, na którym przy **rozsądnym** systemie działania z naszej strony, wzrosnąć może miejscowa organiczna siła, przyjaźń Rosyi, upadek Francyi, stanowisko Rosyi, jako arbitra pomiędzy dwiema największemi militarnemi potęgami, istnienie w Europie przymierza trzech państw, z których każde włada częścią dawnej Polski, ostateczne zubożenie gubernij Królestwa, i niemożność żyć dłużej między poprzedniem usposobieniem Polaków z jednej, a istniejącym porządkiem z drugiej strony; **ciągły i szybki wzrost elementu niemieckiego** w Królestwie, i nakoniec, że Rosya, **porzuciwszy myśl pogodzenia się z Polakami, może oddać Prusom część Królestwa**“.

Te są pobudki według słów autora, które nakażą naszemu społeczeństwu być gotowemi do szczerego przyjęcia przymierza z Rosyą, ku czemu Rosya powinna uczynić pierwszy krok do Polaków, jako narodowości, a zatem znieść stopniowo wszystkie rozporządzenia wymierzone przeciwko językowi polskiemu, przeciwko zupełnemu równouprawnieniu Polaków z Rosyanami pod względem praw społecznych, osobistych i służbowych, — wtedy „będziemy mogli spodziewać się, że Polacy postarają się udowodnić nam i zachodowi Europy, że zostawszy Polakami pod względem języka, wiary i obyczajów, **postanowili pod względem politycznym zostać Rosyanami**“.

Takie jest ostatnie słowo bez zaprzeczenia z chłodem i spokojem napisanego artykułu. — Uwagi, które nastręczyłyby mi się po jego przeczytaniu, opinie, które o nim u nas powstały, odkładam do przyszłej mojej korespondencyi. Dziś na zakończenie nadmienię tylko, że z liczby rosyjskich dzienników, o ile wiem przynajmniej, na zasadzie tego artykułu i prawie zupełnie w tym duchu wystąpiły: *Birżewyje Wiedomosti* i *Siewierny Wiestnik*, przeciw zaś *Gołos* i *Russki Mir* organ Słowianofilów, a podobno nawet Czerniajewa.

Sodalis Marianus.

Konstantynopol 14 października.

Wszystkie okolice państwa Tureckiego miały w tym roku przedziwny urodzaj, ale dla braku rąk, wojną od pracy około roli oderwanych, korzystać z niego w całej mierze nie mogą. Wywołuje to pragnienie zawarcia rychłego pokoju, z którym się Turcy bynajmniej nie tają, mają nawet przekonanie, że długotrwała wojna, powołując pod broń wszystkich, któ-

rzy tylko udźwignąć ją mogą, wycieńczy szczep Osmanów do tego stopnia, że nawet w razie odniesionego zwycięstwa, trudno mu będzie utrzymać swe stanowisko panujące wobec innych ludów kraje tureckie zamieszkujących, ale mimo tego żywią przekonanie, że tak stanowcza klęska w boju, jak i okazanie jakiejkolwiek słabości przy zawieraniu pokoju i przyjęcie upakarzających warunków, stałoby się ciosem śmiertelnym dla Islamu. Ostatnie przekonanie wywołuje też tę ofiarność powszechną, która nietylko dalsze prowadzenie wojny, ale i stawienie i uzbrojenie rezerw aż do ostatniego żołnierza i zamienienie mieszkańców większych miast w gwardye narodowe umożebni. Na pobudzenie ofiarności powszechnej wpływają tak zwycięstwa jak i klęski tureckie, są bowiem i tacy do których serca sława oręża ośmańskiego silniej przemawia i tacy, których obawa o przyszły los Islamu silniéj dotyka. Wypada ztąd, że, czy nadejdzie wiadomość o powodzeniu oręża tureckiego, czy niepomyślne wieści trwogą obudzają, ukazują się w jednym i drugim razie nowe objawy ofiarności w pieniądzach, ludziach i zasobach wszelkiego rodzaju. Nietylko z samych obszarów pod panowaniem Turcyi zostających, ale i z pozatureckich krajów, z Afganistanu, Indyj, Tunisu i Marokku nadchodzą ciągłe nadsyłki w pieniądzach i ochotnicy uzbrajający siebie i innych własnym kosztem. Konstantynopol wystawił oprócz tego 50,000 gwardyi narodowéj, Adryanopol stosunkowo więcej jeszcze bo 30,000. Jedno i drugie miasto otoczonem zostało bardzo dobrze dokonanemi fortyfikacyami, które już prawie w zupełności uzbrojono działami Kruppa. Tak samo Gallipoli zamienione zostało w zupełną warownię i w znacznej części już uzbrojone. Część gwardyi narodowej konstantynopolitańskiej domagała się nawet o wysłanie jej na pole walki. Ze względu na możliwą potrzebę własnej obrony, jakaby jeszcze dla stolicy wydarzyć się mogła, zezwolenie na to uzyskało tylko kilka batalionów, które już wysłano. Odezwa Dżewdżeta baszy do gwardyi narodowej była bardzo zręczna i wywołała w niej entuzyazm. Umiał on w niej pogodzić względy na różne żywioły, z jakich się składa ten korpus. Dla Muzułmanów podnosił potrzebę obrony Islamu, do służących w armii ludzi innego wyznania przemawiał jako do stróżów gwarancyj konstytucyjnych, które wszystkim równe swobody zapewniają. Wpłynęło to dobrze na wywołanie zupełnej zgody w szeregach; wszyscy dziś, bez względu na stan i wiarę, ożywieni są jednym duchem, bronienia do upadłego całości państwa i bezpieczeństwa stolicy. Ćwiczenia gwardyi w robieniu bronią, strzelaniu i w ewolucyach wojskowych są częste, odbywają się nietylko na placach mustry, ale i w warowniach, a że nie zostały bez rezultatu, dowodzi najlepiej okoliczność, iż wojsko to już są zdolne do działania w polu uznano.

Od czasu zaopatrzenia Plewny w żywność i amunicyą nie mają tu obawy o los kampanii jesiennéj w Bułgaryi, przekonani są, że Rosyanie wyjść muszą na zimę za Dunaj i całą usilność wytężają teraz na wzmocnienie armii działającej w Armenii. Przygotowują w tym celu znaczne posiłki, które niebawem mają odpłynąć. Obawiają się bowiem o los Muchtara baszy, która doniósł, że mimo dotychczasowego odparcia nieprzyjaciela na całéj linii, wojsko jego jest osłabione, a przemoc Rosyan po odebraniu znacznych posiłków wyraźna; żąda więc wczesnego wysłania posiłków do Trapezuntu, Batum i ... jak najspieszniéj mógł rozporządzać. (Było to jeszcze przed ostatnią klęską, któréj doznał pod Karsem. *Red.*)

Lwów 28 paźdz. Dzisiejsza *Gazeta Lwowska* zamieszcza następujące pismo Dr Juliana Czerkawskiego, posła do Rady państwa z miasta Lwowa.

Do Szanownych Wyborców miasta Lwowa!

Na zebraniu publicznem, które się odbyło d. 23go b. m. w sali radnej miasta Lwowa, oświadczyłem w sprawie zachowania się mego w Delegacyi do Rady państwa, iż dwa razy byłem za zabieraniem głosu przez Delegacyę polską z powodu kwestyi wschodniej; iż następnie stawiałem w kole polskiem i broniłem samoistnego w tym względzie wniosku; iż nareszcie ostatnim razem, to jest w końcu września b. r. byłem przeciwko wniesieniu interpelacyi opartej na szkodliwych dla nas traktatach paryskich z r. 1856, również jak i przeciwko wniesieniu interpelacyi opieranej na motywach podrzędnych lub takich, któreby uwłaczały zasadzie „wolnego rozrządzania każdego narodu samym sobą.“

Na takie oświadczenie z mojej strony zgromadzenie uchwaliło większością, iż się z mojem zapatrywaniem i postępowaniem w Delegacyi nie zgadza.

Powstała ztąd dla mnie wątpliwość, azali jestem jeszcze w zgodzie z większością wyborców. Skutkiem tej wątpliwości postanowiłem złożyć mandat poselski, który dotąd piastowałem, napowrót w ręce tych szanownych wyborców, którzy mi go powierzyli.

Formalności do tego potrzebnej dopełnię natychmiast, skoro opuszczenie miejsca śród walki parlamentarnej w Wiedniu stanie się możliwem i po zdaniu sprawy przed Delegacyą, dla której jako broniący interesów kraju na trudnem stanowisku i wobec przemożnych przeciwników, złożenie mandatu przez któregokolwiek posła nie może być obojętne.

Takiem zaś dopełnieniem ostatniej w charakterze poselskim czynności, chcę zadość uczynić obowiązkowi ciężącemu na każdym obywatelu: uszanowanie swego kraju i jego reprezentacyi; równie jak złożeniem mandatu miło mi będzie dać wyraz uległości dla moich wyborców.

Lwów dnia 26 października 1877 r.

Dr Julian Czerkawski.

Wiedeń 28 października. Najważniejszą w tej chwili sprawą będącą na porządku dziennym w Austryi jest sprawa zerwania rokowań handlowo-celnych z Niemcami. Ministrowie Auersperg, Lasser, Pretis i Chlumecky wyjechali w sobotę do Pesztu w celu porozumienia się z członkami gabinetu węgierskiego względem wniesienia w parlamentach projektu niezawisłéj taryfy celnéj i uzyskania w téj mierze pozwolenia monarchy. Rzecz ta ma nawet być rozbieraną na wspólnéj Radzie ministrów pod przewodnictwem Cesarza.

O zerwaniu tych układów odezwała się także *Nordd. allg. Ztg*, a to co pisze w téj mierze, zasługuje na uwagę. „Rokowania, mówi ten dziennik, które toczyły się od kilku miesięcy w Wiedniu między komisarzami niemieckimi i austro-węgierskimi względem traktatu handlowo-celnego, skończyły się wreszcie w przeszły poniedziałek. Z dziennikami wiedeńskiemi i peszteńskiemi mówiącemi o téj sprawie w tem się tylko zgadzamy, że nad rezultatem takim obie strony ubolewają i że był on w danéj chwili nieuniknionym. Albowiem pomimo zgodnego życzenia, aby dojść do porozumienia, pomimo szczerych dążności, aby o ile się da uczynić zadość decydującemu zapatrywaniu drugiéj strony, okazały się dla obu stron w toku rokowań interesa gospodarcze zbyt różne, a ta rozmaitość zbyt ważną, aby już teraz i w zakresie danych granic można osiągnąć pożądaną zgodę ze względu na wielką odpowiedzialność obu rządów. Podzielamy jednak bezwarunkowo i zupełnie nadzieję, że pełna zaufania przyjaźń, jaka się w stosunkach politycznych obu państw z każdym rokiem silniejszą okazuje i rozwija, nie będzie naruszoną lub zmniejszoną w skutek przebiegu i wyniku tych nie politycznych układów. Komisarze niemieccy opuścili onegdaj Wiedeń i wczoraj tu (do Berlina) przybyli.“

— Duputacya regnikolarna austryacka odbyła w sobotę posiedzenie, na którem obecny był minister spraw wewnętrznych bar. Lasser. Po oświadczeniu jego w imieniu rządu, postanowiono odroczyć decyzyę co do pytania, kiedy sprawozdania deputacyi wnieść w Izbie, aż do powrotu ministrów z Pesztu. O przebiegu dyskusyi i jéj rezultacie podaje *Presse* następujące szczegóły: „Po otwarciu posiedzenia zabrał głos bar. Lasser, aby oświadczyć, iż rząd polecił mu objawić deputacyi życzenie, aby z uwagi, że prezes gabinetu w skutek wezwania N. Pana wyjechał do Pesztu z kilku ministrami, odroczyła decyzyę czy ma złożyć swe sprawozdanie w Izbie, aż do powrotu ministrów. Wszyscy członkowie deputacyi, z wyjątkiem dwóch, zgodzili się na to. Wykazywano, że być może, iż obrady w Peszcie dadzą tego rodzaju punkt wyjścia i takie informacye, które muszą deputacyę zniewolić do uchwalenia zmian w sprawozdaniu mającem być obu Izbom przedłożonem. Prawie na pewne spodziewać się można, że w Peszcie nietylko nad tem toczyć się będą rozprawy, co robić wobec zerwania rokowań handlowych z Niemcami, ale także nad wszystkiemi rannemi przedmiotami, mającemi pośredni lub bezpośredni związek z kwestyą celno-handlową, a mianowicie w pierwszym rzędzie nad sprawą kwot. Sytuacya w skutek zerwania układów z Niemcami zmieniła się zupełnie i dla tego życzenie rządu jest usprawiedliwionem. Podczas głosowania przyjęto, jak wyżej wspomnieliśmy, wniosek dep. Hopfena, aby decyzyę odroczyć; powzięme ją jednak deputacya zaraz po powrocie ministrów z Pesztu.“

— Wydział budżetowy Izby deputowanych przydzielił już poszczególne rozdziały preliminarza na r. 1878 osobnym referentom do zbadania, podobnie jak się to działo po inne lata; a mianowicie otrzymali: dep. Kuranda — dwór i kancelarya cesarska, Rada państwa, trybunał państwa, rada ministrów; dep. Herbst — trybunał administracyjny, subwencye i dotacye kolejowe; dep. Giskra — ministerstwo spraw wewnętrznych; dep. Gross — ministerstwo obrony krajowej; dep. Wildauer — z budżetu ministerstwa wyznań i oświaty rozdział: wydatki centralne i dochody; dep. Rudler — z tegoż budżetu rozdział: wyznania; dep. Smarzewski — z tegoż budżetu rozdział: fundusz szkolny i religijny, oraz o lasach i domenach z budżetu ministerstwa rolnictwa; dep. Suess z budżetu ministerstwa oświaty rozdział: oświata; dep. Dumba — z budżetu ministerstwa skarbu: administracya skarbowa; bar. Scharschmidt — administracya kas wa; dep. Klier — podatki stałe; dep. Winkler — cło; dep. Wolfrum — podatki konsumcyjne; dep. Dunajewski — sól; dep. Jaworski — tytoń; dep. Werscheider — o stemplach, taksach i należytościach ... interesów prawnych; dep. Steffens — loterya, własność państwa itp.; dep. Pauer — myta i cymentowanie; dep. Oppenheimer — moneta; dep. Gomperz z ministerstwa handlu: zarząd centralny, poczta, telegrafy; dep. Kubeck — służba zdrowia w portach i na okrętach, regulacya Narenty; dep. Skene z ministerstwa rolnictwa: zarząd centralny; dep. Ritter — górnictwo; dep. Demel — ministerstwo sprawiedliwości; dep. Starkenfels — najwyższa Izba obrachunkowa; dep. Bonda — emerytury; dep. Lienbacher — subwencye i dotacye krajowe, fundusze indemnizacyjne; dep. Perger — dług państwa; dep. Kaiser — administracya długu państwowego.

— Wydział Izby deputowanych, któremu przydzielono ustawę o przedawnieniu podatków, uchwalił wczoraj § 1, zaprowadzając tą w wniosku rządowym zmianę, aby należytości stęplowe i pośrednie ulegały przedawnieniu w ciągu lat pięciu, a nie sześciu jak rząd proponował.

— N. Pan nadał szefowi krajowemu na Bukowinie Hieronimowi Alesaniemu order korony żelaznej 2ej klasy.

Teatr wojny.

Ostatnie utarczki nad ujściem Łomu do Dunaju, na wyspie Dunajowej i pod Iowan Czyflikiem uwydatniły zamiary korpusów rosyjskich nad Jantrą stojących. Pragną one przełamać linię dolnego Łomu na drodze do Ruszczuku. Wynika ztąd, że Rosyanie mają zamiar oblegać Ruszczuk jeszcze przed zimą a może i w ciągu zimy. Zamiar ten będzie kosztował nie mało wysileń, bo Sulejman umieścił przednie swe straże nad Łomem w pozycyach dobrze obwarowanych, których prawe skrzydło wspiera załoga Ruszczuku a środek i lewe skrzydło cała armia zaraz za niemi rozlokowana. Pierwsza próba rosyjska wcale się nie powiodła. Rozpoczęli atak w dwóch miejscach: Naprzeciwko Pirgos zaatakowało 12 batalionów i kilka sotni kozaków przednie straże tureckie. Z atakiem tym połączyli Rosyanie inny ruch dywersyjny, celem wstrzymania załogi ruszczuckiéj od wspierania wojsk nad Łomem stojących. Między Słobozyą, Dżurdżewem i Ruszczukiem jest wyspa Lilak. Na niej to wylądował oddział Rosyan i zaczął się pod zasłoną bateryj ze Słobozyi okopywać, drugi zaś oddział okrążał na swych łodziach wyspę, jakoby pod zasłoną ognia ze Słobozyi i wyspy chciał w obrębie fortyfikacyi zyskać jaki punkt oparcia. Silny ogień z fortów, wałów i ręcznéj broni nadbiegających taborów tureckich zmusił ich jednak do wczesnego odwrotu. Nie wstrzymało też to bynajmniej komendanta Ruszczuku od bezzwłocznego wysłania posiłków nad Łom. Tu pierwszy atak dwunastu batalionów odpartym został po kilkogodzinnym boju, a skoro Rosyanie ujrzeli zbliżające się rezerwy tureckie, zaniechali ponawiania boju nowemi siłami. Zdaje się zresztą, jakoby cały bój nad ujściem Łomu przedsięwziętym był jedynie w znaczeniu dywersyi. Liczono może na to, że z Ruszczuku zajętego napadem wyspy żadna część załogi nie wymaszeruje, a natomiast pospieszą zaczepionym oddziałom w pomoc wojska pod Kadikiei, co by było ułatwiło zdobycie pozycyi pod Iowan-Czyflikiem. Tak się jednak nie stało, a stoczona tu bitwa przekonała nadto Rosyan, że w okolicy, gdzie się czarny Łom łączy z białym stoi więcej wojska tureckiego niż się spodziewano. W rosyjskim obozie utwierdzono się poprzednio w mniemaniu, że główne siły Sulejmana baszy cofnęły się pod Rasgrad. Zdaje się jednak, że w obozie pod Rasgradem stoi tylko tyle wojska, ile do obserwowania możliwych ruchów Zimmermanna względy bardzo zresztą słusznej ostrożności nakazują, a reszta jest tak rozłożoną, że wspierać może skutecznie oddziały przedniej straży w różnych punktach nad Łomem stojące. Wyświęcił to bitwa pod Iowan-Czyflikiem. Trzydzieści sześć batalionów piechoty rosyjskiej i trzy pułki jazdy z 30 działami zaczepiło tu pozycyę bronioną jedną dywizyą pod rozkazami Assawa baszy zostającą, starając się zarazem obejść jej lewe skrzydło. Atak był nagły i natarczywy; dywizya turecka odpierała go zrazu mężnie ogniem z dział i ręcznej broni. Zagrożona szturmem na bagnety z dwóch stron, chwiać się już na chwilę zaczęła i Assaw, widząc zbytnią przewagę sił zaczął się już zabierać do odwrotu, kiedy w tem pokazały się czoła kolumn śpieszących z pomocą. Odświeżony bój zmusił Rosyan do szybkiego odwrotu. Pośpiech w odwrocie był dla Rosyan zbawiennym, bo posiłki nadchodziły jednocześnie od Kadikiei i od strony Sansyflaru, z czego też wynika, że wzdłuż linii oznaczonej temi dwoma punktami rozłożone są główne siły Sulejmana baszy, zkąd równie skutecznie wspierać mogą obronę dolnego Łomu, jak przerzucić się za Czarny Łom, jeśliby się pomyślna pora do kroków zaczepnych okazała.

Przez oddalenie wszystkich korespondentów z linii bojowej pod Plewną trudno dotąd powziąść dokładne wyobrażenie o stanie rzeczy. Wykazują się tylko coraz większe straty rosyjskie. Dawniejsze straty rumuńskie pod Grywicą wzrosły już, pod kontrolą lazaretową, do 1500; do poniesienia straty 2500 ludzi pod Dubnikiem przyznają się sami Rosyanie, z ważnym dodaniem uznania, że straty tureckie są mniejsze, a pozostaje dotąd nierozstrzygniętą kwestya, czy wszystkie warownie drogi Zofijskiej między Radomierzem a Plewną zdobyte już zostały przez Rosyan.

Na Czernogórskim teatrze wojny ks. Mikołaj zabrał się do oblegania twierdzy Spuża. W Podgorycy załoga turecka jest bardzo słabą i zachodzi wątpliwość czy wrazie natarcia Czarnogórców zdołałaby się oprzeć.

Ile z niedostatecznych zawiadomień z Azyi powziąć można, Muchtar basza zbliżył się bardziej ku Erzerum i zajął stanowisko pod Koeprikiei, w miejscu gdzie rzeka Aras płynąca poprzednio ku północy zwraca się ku wschodowi. Jest tam krzyżownica dróg której bronić przedewszystkiem wypada. Co do stanowiska reszty wojsk tureckich, to z porównania z sobą różnych doniesień wnosić można, że Izmaił połączył się w tym punkcie z Muchtarem, a posiłki nadbiegające z Trapezuntu zajęły za stanowiskiem Muchtara wąwozy prowadzące do Erzerum. W tych stanowiskach Turcy będą się bronić i czekać na posiłki płynące z Europy. Zdaje się, że wnich do tego czasu wytrwać będą mogli. Rosyjskie siły są bowiem w rozpierzchnięciu; Tergukasów w okolicach Dżany niedaleko Bajazydu, znaczna część wojsk oblega Kars, Łazarew znajduje się w Kagismanie, Heiman w okolicach Zewina, inne siły w Pennek. To też w tej chwili ratuje sprawę turecką w Armenii, bo nim się wojska rosyjskie z tak odległych od siebie stanowisk skoncentrować zdolają, wysłane już posiłki stanąć mogą na miejscu przeznaczenia. Koncentrowaniu się zaś Rosyan stanie prawdopodobnie i kwestya możności dowozu dla armii na zawadzie.

Zajmującą jest świeżo powstająca kwestya zupełnie odmiennego zaopatrywania armii rosyjskiej w żywność. Kolej żelazna z Fratesztu do Zimnicy nie będzie mogła być na czas ukończoną. Wobec tego faktu Rosyanie, czując niemożność wyżywienia przez zimę armii swej w Bułgaryi, chwycili się teraz szczególnego środka. W Wiedniu znajdują się obecnie reprezentanci petersburgskiego towarzystwa liweranskiego, którzy, jak donosi *Fremdenblatt*, traktują o pozwolenie zakupywania mąki od młynów węgierskich i innych potrzeb wyżywienia w Peszcie i chcą mąkę i przyrządzone tu suchary wysyłać ztąd krótszemi drogami niż z Rosyi. — Ciekawa rzecz, co na to powiedzą Węgrzy, którzy staną teraz na rozdrożu, między politycznemi względami, a interesem młynów węgierskich. Poprzednio zakazał już rząd węgierski wywozu zakupionych w Austryi szyn kolejowych, pytanie, czy podobnego zakazu nie wyda też względem zamierzonego wywozu żywności.

Poradym 26 października (*urzędowe*). Wczoraj oglądał W. Ks. Mikołaj pole bitwy pod Górnym Dubnikiem i zdobyte przez Rosyan pozycye. Wojska rozentuzyazmowane zwycięztwem odniesionem w dniu 24 b.m. Wszyscy od jenerała aż do szeregowca walczyli po bohatersku. Straty nasze wynoszą 2500 ludzi; straty tureckie są niezawodnie równie znaczne. 80 tureckich oficerów wzięto do niewoli; zdobyto chorągiew i 4 działa.

Bukareszt 27 października. (*Presse*). 800 tureckich jeńców z boju pod Górnym Dubnikiem internowanych będzie w Rumunii.

Konstantynopol 27 października, wieczorem. (*Agence Havas*). Między Orchaniem a Plewną donoszą o ponownym boju. W Karsie znajdują się znaczne zapasy. Wywóz zboża z portów tureckich dozwolonym został.

Tyflis 27 października. W nocy z 18 na 19 b. m. opuściła tylna straż Izmaiła baszy niepostrzeżenie swe pozycye. Przed odejściem spalili turcy 140 pak ładunków. Trzy sotnie kozaków, i dwa szwadrony dragonów popędziły za nieprzyjacielem, przeszły granicę i spotkały przy wąwozie Missuna kilkaset kawalerzystów tureckich, którzy się spiesznie w góry drogą ku Dżadynowi cofnęli. Później zaczęto strzelać z gór nad Missuną z dział. Nie wziąwszy z sobą artyleryi nie mogliśmy na ich ogień odpowiadać. W nocy zniknęła i ta część wojsk tureckich. 21 października wykonał ks. Baratow rekonesans aż na połowę drogi do Dżadynu, bez napotkania na nieprzyjaciela. We wsi Missune zostawili Turcy znaczny zapas amunicyi, broni, kilka namiotów i 20 chorych, jenerał Tergukassow postępuje za niemi wolno dla złej drogi.

Petersburg 28 października. Depesza *Gołosa* z Kurukdary d. 27 b. m. donosi: przedwczoraj odbywały się układy o poddanie Karsu, w którym to celu zjawili się parlamentarze tureccy w naszym obozie (?). Jenerał Tergukassow ściga Izmaiła baszę za Karakilissą. Jenerał Heimann przeszedł przez Saganlidach i ustawił się na tyłach wojsk do Erzerum uchodzących.

Konstantynopol dnia 28 października. (*Agence Havas*. Rząd nie ogłosił dotąd urzędowej depeszy o połączeniu się Izmaiła baszy z Muchtarem. Doniósł o niem jednak już Gubernator z Erzerum.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 października.

Wczoraj wieczór na zakończenie oktawy świętego Jana Kantego odbyła się procesya uniwersytecka z kościoła św. Anny, gdzie spoczywają zwłoki tego patrona Uniwersytetu naszego, z zwykłym obrzędem. W zastępstwie rektora Dr Piotrowski i dziekani postępowali w togach i łańcuchach złotych na szyi jako godłach swojej godności, poprzedzeni pedelami niosącemi berła. Wszystkie zakłady naukowe publiczne brały udział w téj procesyi.

— W sobotę w sali Towarzystwa Strzeleckiego odbyło się roczne zgromadzenie aptekarzy z Krakowa i Galicyi zachodniej. Do zarządu stowarzyszenia wybrano na następne trzy lata pp. Fortunata Gralewskiego przewodniczącym, Adolfa Siedleckiego jego zastępcą, p. Karola Czernickiego, sekretarzem. Do komisyi egzaminacyjnej zaś na rok przyszły pp. Fortunata Gralewskiego, Adolfa Siedleckiego i Ernesta Stockmara.

— Dziś o północy zawaliła się oficyna w podwórzu domu pod L. 224 na rogu ulicy Szewskiej i Teatralnej, a to w skutku budowy nowego pawilonu, który zbyt gniótł stare ściany sąsiednie, bo nawet uszkodził ściany pobocznego domu pod L. 225 od ulicy Szewskiej. Stróż i jego rodzina zamieszkali w oficynie zawalonej nie ponieśli żadnej szkody. Straż policyjna zamknęła wejście do domu aż do nadejścia komisyi a straż pożarna podparła ściany zagrożone.

— We środę odbędzie się w sali redutowej wielki wieczór muzykalny p. Gustawa Friemana nadwornego skrzypka W. K. Heskiego z współudziałem pani Micińskiej, pp. K. Hofmana, St. Niedzielskiego, Glichera i amatorów. Dochód z koncertu przeznaczony na korzyść Towarzystwa muzycznego tutejszego. Program obejmuje: Haydna kwartet *D dur* na 2 skrzypców, altówkę i wiolonczelę; Beethovena Sonata na skrzypce i fortepian, poświęcona Kraitzerowi; Mozarta, Arya z opery „Wesele Figara“ i Gounoda „Pieśń wiosenna“, na sopran; Bacha, Arya na jednej strunie na skrzypce z tow. kwartetu smyczkowego; Schumanna Ritornela i kwartet.

— We czwartek przedstawionym będzie na tutejszej scenie po raz pierwszy słynny w Niemczech dramat *Młynarz i jego córka* (*Der Müller und sein Kind*). Jutro podamy obszerniejszą wzmiankę.

— Wczoraj na *Fatinicy* teatr był przepełniony od dołu do góry.

— Hr. Konstanty Przezdziecki obdarzył bibliotekę gabinetu archeologicznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim kosztownemi dziełami francuskiemi ilustrowanemi do badania wieków średnich a między niemi Paul Lacroix (*Bibliophile Jacob*) Jacquemart itd.

— Ukazała się we Lwowie nakładem i czcionkami drukarni ludowej broszura: *„Dążności rosyjskie profesora hr. Stanisława Tarnowskiego,“* w której autor zestawia wszystkie oszczerstwa, potwarze i kłamstwa nagromadzone w *Dzienniku Polskim*, *Gazecie Narodowej*, *Ruchu* i *Tygodniu* o hr. Tarnowskim i jego prelekcyach w Warszawie i Lwowie. Zestawienie to i porównanie z głosami prasy warszawskiej oraz z prelekcyami hr. Tarnowskiego, stawiają, po raz nie wiemy już który, w jaskrawem świetle, nie uczciwość i niesumienność powyżej wymienionych organów. Oburzać się już nie można, litować się tylko należy, że dotąd społeczeństwo znosi ten stek wszystkich podłości, szukających oparcia w głupocie. Autor tej prawdziwie cennej i zacnej pracy, kończy ją przytoczeniem najwymowniejszych ustępów z słynnego artykułu hr. Tarnowskiego *Królowa Opinia*, w którym z taką prawdą scharakteryzował dzienniki powyższe, iż tego one mu nigdy przebaczyć nie mogą; lecz w swej chęci zemsty są o tyle bezsilne, o ile są nikczemnemi, zatem sterane i zbrudzone, kalają się same w coraz większem błocie rozprawiając o „dążnościach rosyjskich profesora hr. Stanisława Tarnowskiego.“

— **Brzesko** 27 października.

(*R*) Dziś po poprzedniem odprawieniu nabożeństwa w kościele tutejszym za duszę śp. Władysława Dąmbskiego, prezesa Rady powiatowej z udziałem wielkiej liczby księży, w obecności rodziny zmarłego i wszystkich członków Rady powiatowej, oraz miejscowej Straży pożarnej ochotniczej i licznej publiczności, odbyło się posiedzenie nowej Rady powiatowej pod przewodnictwem zastępcy prezesa Dra Stanisława Madejskiego. Wybrano prezesem w miejsce zmarłego, który tę godność piastował od samego zawiązku Rad powiatowych, bar. Floryana Gostkowskiego 19 głosami na 23 głosujących.

— **Dąbrowa** 28 października.

(*D.*) Wczoraj otwartą tu została stacya telegraficzna. Trudności jakie zachodziły ze strony rządu pokonał wpływem i staraniem swojem, nieszczędząc kosztów podróży i pracy, p. Władysław Trzecieski, notaryusz miejscowy i burmistrz, któremu także zawdzięczamy wybrukowanie rynku, pomimo małych dochodów i budowę rzezalni, przynoszącej miastu znaczny dochód.

— D. 21 b. m. zniszczył pożar w Czukowie w powiecie Samborskim 33 domów włościańskich z całym dobytkiem. Szkoda wynosi około 20,000 złr. W pożarze tym zginęło dziecko 7-letnie. W powiecie Sokalskim zgorzało d. 12 b. m. w Poturzycy 7 osad; szkoda wynosi 6000 złr.; ogień miał być podłożony. W tymże powiecie spaliło się w Tartakowie d. 27 b. m. 6 domów żydowskich, a szkoda wynosi około 4000 złr.

— Dyrektor teatrów warszawskich p. Muchanow rozwiązał kontrakt z przedsiębiorcą opery włoskiej p. Cráfféim. Tej zimy więc nie będzie opery włoskiej w Warszawie. Od dawna już było to życzeniem publiczności i dziennikarstwa warszawskiego. Oprócz bowiem innych względów, opera włoska pociągała za sobą znaczne koszta ze szkodą teatrów polskich. Kontrakt był zawarty na monetę złotą; mówią zatem, że niesłychane ażio stało się powodem rozwiązania kontraktu; przyczyniło się zapewne także do tego wyjście z Warszawy pułków jazdy i gwardyi, których oficerowie uczęszczali na operę.

— W Krowicy pod Lubaczowem w powiecie Cieszanowskim, zgorzało d. 20 b. m. jak donosi *Gaz Lwowska* 100 domów, karczma i wiele bydła. Jedno dziecko znalazło śmierć w płomieniach. Mieszkańcy zaledwie zdołali uciec z życiem. Ocalało zaledwie kilka chałup.

— Jak donosi *Gaz. Narod.* posądzeni o werbunki we Lwowie pp. Wacława Koszczyc i Węglowski, których trzymano w śledztwie od d. 9 sierpnia do 14go września, zostali ostatecznie uwolnieni z pod śledztwa dla braku podstawy i zwrócono im wszystkie książki i papiery zabrane podczas rewizyi.

— W czasopiśmie wiedeńskiem *Heimat* Nr. 4 umieszczony jest wielki drzeworyt z obrazu Matejki „Wacław Wilczek“.

— Dochód z wystawy „Pochodni Nerona“ Siemiradzkiego w Warszawie, wynosi już 5000 rubli.

— W teatrze petersburgskim przygotowują wystawienie opery Grossmanna z Warszawy, libreto Anczyca *Duch Wojewody*.

— Dr Hipolit Korzeniowski, syn autora Józefa, przewodniczył pielęgnowaniu chorych i rannych przy armii następcy tronu rosyjskiego. Obecnie zaś powrócił do Petersburga, gdzie jest profesorem przy uniwersytecie. Dostał on w darze od W. ks. Włodzimierza skrzynkę narzędzi chirurgicznych polowych, sprowadzoną z Paryża.

— *Gołos* donosi, że regulacya koryta Wisły w obrębie Królestwa Polskiego, począwszy od granicy austryackiej aż do pruskiej, już wykończona została, a inżynierowie odjechali do Petersburga, gdzie mają wygotować raport i opinię co do zgłębienia Wisły. Nie wiemy, jak ta regulacya wygląda, ale właśnie donosi *Wiek*, że jeszcze przed paroma laty na przestrzeni od Dęblina do Puław gościniec był oddalony od Wisły około 50 sążni, a teraz przez podmulanie brzegów zbliżyła się Wisła do publicznej drogi i tylko o 10 sążni jest od niej odległą.

— Ks. Norfolk, uważany za głowę katolików w Anglii, ma zaślubić lady Florę Hastings pochodzącą także ze starej katolickiej rodziny. Ks. Norfolk, jest jednym z największych panów angielskich i ma 7 milionów dochodu. Temi dniami pisał do niego król Hanowerski, wstawiając się za zakonnicami wydalonemi z Niemiec, a które udały się do Anglii, aby się tam poświęcić wychowaniu dziewcząt.

— Donieśliśmy dawniej, że w Moskwie toczy się proces o spadek po kupcu Senftleben, w który wmięszanych jest kilka osób znakomitszych i wdowa po zmarłym. Proces ten skończył się tragicznie, bo główny oskarżony odebrał sobie życie. Bogaty lichwiarz Senftleben, którego liczono na półmiliona rubli, żyjąc już lat 60 żył w zażyłości z jenerałem Hartungiem, który od niego pożyczał pieniądze na gruby procent i wprowadził do jego domu 20 letnią Olgę Onufriewną, jako guwernantkę, a lubo Senftleben miał już dorosłych synów, przecież pojął ją w małżeństwo. Zaraz po ślubie napisał testament i naznaczył jenerała Hartunga i jego przyjaciela pułkownika Łanskoja wykonawcami testamentu. W czerwcu r. z. umarł Senftleben na wsi a nazajutrz Hartung zabrał wszystkie jego papiery i rachunki bez uwiadomienia sądu. W skutek skargi zaniesionej przez Mikołaja Senftlebena przeciw Hartungowi i macosze, prokurator zarządził rewizyę i znaleziono u pierwszego różne papiery wartości 230,000 rubli a u wdowy na 11,000 rubli. Z innych papierów wykazało się, że Hartung był winien nieboszczykowi 6500 rubli, lecz nie znaleziono już na to dowodów, te bowiem i różne inne weksle zniknęły. Oskarżeni zostali przeto o oszustwo i kradzież jenerał Hartung, wdowa Senftleben, pułkownik Łanskoj, kupczyk Karol Miszakow, asesor kolegialny Alferow. Okazało się też, że Łanskoj od 16 lat uznany był sądownie za niewypłacalnego, a mimo tego robił długi i naznaczony był wykonawcą testamentu. Proces ten zaczęty d. 7 bm., skończył się dnia 25go wyrokiem skazującym. Hartung usłyszawszy wyrok odebrał sobie życie i zostawił list, w którym zapewnia o swojej niewinności.

— Pewien lekarz w mieście Witten (a. d. R.), chcąc napić się wody selcerskiej nachylił się nad flaszką, gdy wyciągał korek, w tej jednak chwili flaszka pękła a korek z kawałkiem szkła ugodził go w oko i to zupełnie wypłynęło. Z powodu tego wypadku jeden z okulistów ogłosił w pismach publicznych, iż ostatniemi czasy, gdy napoje burzące często są w użyciu, wypadki takie zdarzają się przez nieostrożne otwieranie, wina szampańskiego, wody selterskiej lub wody sodowej, gdyż kto odtyka flaszkę, zwykł się nad nią nachylać.

— Po małych teatrzykach francuskich wchodziła już w zwyczaj reklama amerykańska na scenie. Przychodzi np. w dramacie przy pojedynku. Czyjej roboty te pistolety? — pyta wyzwany sekundantów. — Wymieniają mu nazwisko fabrykanta. — Jeśli tak, gotów jestem ustąpić, bo wiem, że każdy strzał choćby nie celny, musi trafić. Ale w Ameryce nie poprzestano na tem. Nie można bowiem mieć codzień komedyę lub dramat z reklamą. Cóż więc się robi? Oto przedstawiają w Bostonie „Fausta“ Gounoda. Tam Margosia nie siedzi przy kołowrotku, lecz przy maszynie do szycia, a z galeryi sypią się na parter różnobarwne afisze zalecające fabrykanta maszyn do szycia, których okaz publiczność widzi na scenie.

— Po śmierci powieściopisarza i felietonisty Hackländera wszczęły się zatargi między autorami a nakładcami o wynagrodzenie, jakie zmarły pobierał. Wyszły przy tem na jaw cyfry oparte na księgach handlowych, z których wynikło, że Hackländer oprócz za prace swoje pobierał także płacę za użyczenie imienia swego jako firmy redakcyjnej. Cóż z tego wynikło? Oto władza skarbowa w Stutgardzie zarządziła śledztwo i położyła areszt na majątek zmarłego autora, gdyż ten nigdy większej cyfry dochodów swoich nie podawał, jak 1200 złr. i tylko od nich płacił podatek. Jeżeli skarb podciągnie tę sprawę pod przekroczenie fiskalne, naówczas kara pochłonęłaby całe mienie pozostałe po zmarłym autorze, które dostaje się żonie i dzieciom.

— Kapitan parowca angielskiego „Fitzmaurice“, który znalazł na morzu Biskajskiem obelisk Kleopatry, gdy ten urwał się od holującego go parowca i zaginął, dostawił ten obelisk pływający w żelaznym statku do portu hiszpańskiego Ferrol. Żąda on nietylko wynagrodzenia za statek znaleziony ale i za jego ładunek, to jest obelisk. Wartość statku łatwo da się ocenić, gdyż był on zabezpieczony na 4000 funtów sterl., ale jak ocenić obelisk?

— Jak donosi *L'Italie*, zamówioną już została suknia ślubna dla przyszłej królowej Hiszpańskiej, córki księcia Montpensier a ciotecznej siostry przyszłego swego męża. Suknia jest z białego atłasu, na którym wyszyte są herby wszystkich ziem hiszpańskich i cała okryta koronką w rodzaju Alençon.

— Podają ze Stambułu, jako jedną z przyczyn najnowszego pokojowego usposobienia Sułtana, tę okoliczność, iż po Bairamie, zaślubił on czwartą żonę, Czerkieskę wielkiej piękności, i że wzdycha obecnie za odpoczynkiem i prywatnem życiem, aby się módz oddać wyłącznie swej gorącej miłości dla nowej żony.

— Do *Egyetertes* donoszą, że demonstracye Węgrów za Turcyą małe znalazły uznanie w armii tureckiej. Między innemi Mechmed Ali miał powiedzieć: „Węgrzy walczą z Rosyanami illuminacyą zamiast lancami“.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała Samuela Glückmanna za częstą kradzież pieniędzy w służbie; Jana Mazurskiego i Edwarda Gluzińskiego, za kradzież odzieży, którą ukryli; Jana Kumalę z Zwierzyńca za chwytanie ptaków śpiewających; Joannę Machownę, za kradzież sprzętów domowych; Klemensa Jarosza, Teklę Austeinweil za kradzież; Kaspra Hajdugę za kradzież w służbie; Walentego Wojcickiego, za przeniewierstwo; Jana Paterka i Jakóba Czernickiego poszukiwanych za kradzież; za pijaństwo 18 osób. Od osoby podejrzanej z Mysłowic odebrano odzież. — W policyi złożono woreczek skórzany z pieniędzmi znaleziony w sobotę w nocy podczas czyszczenia kanału w ulicy Długiej.

TEATR. We wtorek dnia 30go października: Po raz trzeci: Obraz obyczajowy paryski w 5 aktach przez W. Sardou, przełożył dla sceny krakowskiej W. Sabowski: *Dora.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 27go i 28go października pochmurno; termometr dnia 27go doszedł do 10·1 od 5·0, zaś d. 28go do 9.3 od 4·0 C. — Barometr zwolna idzie w górę; rano o 6ej dnia 29go października stan jego był 748·2 millim., termometru 5·0 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 30go października: Św. Marcella papieża.

Wiadomości bibliograficzne.

— X. A. Kronenberger wydał w Krakowie w drukarni Anczyca: „Wiadomość o wizerunku cudownym Pana Jezusa w Mogile“ z drzeworytem przedstawiającym ten krucyfiks.

— Czasopismo wiedeńskie *Mittheilungen*, wydawane przez centralną komisyę konserwatorską, zamieszcza w zeszycie 3im tomu 3go sprawozdanie prałata X. Pietruszewicza o archiwach w Galicyi a mianowicie o archiwum Sznajderowskiem we Lwowie.

— *Prawnik* w Nrach 29 — 40 zawiera: O zubożeniu włościan w Galicyi przez Dra Stan. Madejskiego (dok); Uwagi nad powsz. ustawą hipoteczną przez Józefa Louis (dok.); Rzecz o lichwie przez Dra Hajtera (dokoń.); Rys postępowania w sprawach hipotecznych przez Józefa Louis; Projekt ustawy zawierającej taryfę dla adwokatów; Kilka słów o kodeksie karnym rosyjskim z r. 1866 przez Dra Józefa Rosenblatta; Ogólne słowo o pismach Supińskiego przez Ant. Dziędzielewicza; O tworzeniu, łączeniu i dzieleniu ciał hipotecznych przez Józefa Louis; Przeglądy tygodniowe; Praktyka sądowa i administracyjna; Wiadomości potoczne.

— W zeszytach 47 i 48 *Biblioteki umiejętności prawnych*, wychodzącej w Warszawie, znajduje się rozprawa Dra Józefa Rozenblatta z Krakowa p. n. „Rzecz o zbiegu przestępstw“. Str. 117, w 8ce.

TEATR. W sobotę wznowiono na naszej scenie słynny dramat D'Ennerego *Dwie Sieroty*, który tyle już przysporzył dyrekcyi dochodów, a który ściągnął i tym razem liczną publiczność; na galeryi i drugiem piętrze brakło biletów. W głównych rolach obsada była zmieniona. Henrykę grała pani Siennicka, Ludwikę panna Stachowicz, a Piotra p. Wysocki. Pani Siennicka wlała dużo czucia w swą rolę, brak jej tylko było dostatecznej siły do utrzymania się prze tyle aktów w ciągle dramatycznym nastroju, dla tego gra też jej była trzymana wciąż w jednym tonie i nie znać było stopniowania i drobniejszych odcieni. Trudna rolę Ludwiki grała panna Stachowicz z powodzeniem. Młoda artystka, która tak świetnie przedstawiła się publiczności naszej w *Panu Damazym*, okazała onegdaj inną stronę swego talentu. Jako Ludwika, miała panna Stachowicz wiele chwil szczęśliwych, scena pod kościołem i w obrazie 7-ym wypadła wcale dobrze; głos jej miły, nadaje się bardzo dobrze do ról silnie dramatycznych, uczucia dużo, brakuje tylko szkoły i tej rutyny scenicznej, którą tylko sumienną a wytrwałą pracą nabyć można. W pannie Stachowicz podnieść jeszcze możemy to, że starała się być zawsze naturalną, nigdzie nie wpadać w przesadę, mówić z serca i przemawiać do serca i dlatego, jako Ludwika, była bardzo sympatyczną. Panna Stachowicz posiada dwa główne warunki, konieczne do świetnej przyszłości: talent i zamiłowanie do sztuki, a przybywa jej jeszcze trzeci, poparcie publiczności, która potrafiła sobie zjednać odrazu od pierwszego przedstawienia. Reszta należy do niej, a niewątpimy, że pod kierunkiem p. Rychtera skorzysta wiele i nabierze tego co jej właściwie brakuje, szkoły i rutyny.

O p. Wysockim nie wiele powiedzieć możemy. Nie jest on pozbawiony talentu, głos ma dźwięczny i miły, ale cóż kiedy rolę Piotra nie odegrał, ale od początku do końca wydeklamował, bez najmniejszej akcyi. Znać w nim także nieznajomość sceny i jej elementarnych warunków. Wszystko to jednak dałoby się przy pracy naprawić, gdyby p. Wysocki zechciał zrozumieć, że nie jest, lecz dopiero będzie może artystą dramatycznym.

Całość przedstawienia szła dobrze, a o innych rolach nie piszemy, nie chcąc się powtarzać. *Dwie sieroty* były już bowiem niejednokrotnie rozbierane w naszym dzienniku. *A. Z.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

W tej chwili panuje w Paryżu zwyżka, której jednak nikt za stałą poczytywać nie śmie. Wiedzą, że zakupna wychodzą od Pereiry i domyślają się w tem ręki rządu, który, jakiekolwiek ma plany polityczne, unikać musi tego, żeby ich z góry giełda nie potępiała. Nie dziw więc, że do zachęty tego rodzaju inne giełdy stosować się nie mogą, to też bardziej wszędzie na miejscowe względy zważają, niż na przykład giełdy paryskiej.

Więcej wpływu na usposobienie giełdy wiedeńskiej wywierałby powinno zwinięcie chorągiewki przez kontrminę berlińską. Wszelkie pozory przemawiają za tem, że ostatnia zwątpiła zupełnie o możności dobrego skutku swych zabiegów i pokrywając się co do dawniejszych swych zobowiązań, żadnych nowych tranzakcyj w tej chwili nie zawiera. Mimo tego wszystkiego giełda wiedeńska zostawała pod wpływem przerażenia, jakie wywołała niedawna upadłość kilku znacznych firm handlowych. Wynikła ztąd wielka niepewność sytuacyi i zachwiała wszystkiemi stosunkami kredytowemi, t. k, że na chwile ustały prawie wszelkie interesa eskontowe. Dopiero kiedy Zakład kredytowy dostrzegł, że obawa w tej mierze przechodzi granice konieczności i rozwinął znaczną sumę w celu eskontowania lepszych weksli kupieckich, powracać zwolna zaczęło zaufanie i pod koniec ubiegłego tygodnia przywracać się znów zaczął normalniejszy stosunek w obrotach kredytowych. Na zły humor giełdy wpływa też niemało rozbicie się układów o traktat handlowy z Niemcami i trudność ułożenia się z Węgrami o taryfę samoistną.

O różnicy zachodzącej w kursach nie ma co wspominać, kiedy ubiegły tydzień odznaczał się zupełnym brakiem wszelkich tranzakcyj Wszyscy wyczekują końcowej regulacyi miesięcznej i wpływu jaki wywrze na giełdę i na cały ogół stosunków pieniężnych kupon listopadowy. Dopiero więc z początkiem przyszłego miesiąca rozpatrzyć się będzie można w kierunku, jaki sprawy giełdowe w Wiedniu przybierą.

Księgosusz.

Według doniesienia rządu krajowego w Bukowinie z 16go i 18go października panuje księgosusz w zakładach kontumacyjnych w Nowosielicach i Ickanach oraz w miejscu powiatowem Starożyniec.

Z powodu wybuchu księgosuszu w zakładzie kontumacyjnym bukowińskim Ickany i w miejscu Starożyniec na Bukowinie wydany pod dniem 27 września 1877 r. zakaz sprowadzenia z Bukowiny do Galicyi bydła rogatego, rozciągnięto także na bydło wychodzące ze wszystkich zakładów kontumacyjnych bukowińskich. Przewóz bydła rzeźnego i płodów zwierzęcych przez Galicyę do innych krajów odbyć się może tylko koleją żelazną bez wyładowania i zatrzymania się w którejbądź stacyi kolojowej galicyjskiej, o ile to wskutek ruchu kolei żelaznej nie jest bezwarunkowo koniecznem.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków Lwów złr.	c.	Lwów-Brody-Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1877						
Od 11 do 20 paźdz.	336,477	68	81,894	25	418,371	93
Od 1go stycznia do 10 października	7,541,889	69	1,974,270	73	9,516,160	42
Razem	7,878,367	37	2,056,164	98	9,934,532	35
1876						
Od 11 do 20 paźdz.	250,527	04	67,471	94	317,998	98
Od 1go stycznia do 10 października	5,799,789	32	1,511,092	36	7,310,881	68
Razem	6,050,316	36	1,578,564	30	7,628,880	66

Przyjechali do Krakowa od 28go do 29go paźdź.

HOTEL SASKI. Hr. M. Grudzieńska z Wrocławia, M. Kupsé z Paryża, hr. M. Drohojewska z matką z Galicyi, J. Kurczewski z żoną z Kongresówki, R. Rejewski z Warszawy, L. Jordan z Manheim, Aleks. Miczewski z Galicyi, bar. Lago z Suczawy, hr K. Stadnicka z córką z Gorlic, K. Radziszewski z Tenczynka, B. Rogalski ze Lwowa, Fel. Homolaczowa z Rędowic, M. Naimski z Spytkowic, P. Rzewuski z Kuchar, A. Radgowski z Warszawy.

HOTEL pod ROŻĄ. G. Hainz z Czańca, A. Paliszewski obyw. z Galicyi, J. Steuer z Berna, E. Samet z Nowego Sącza, A. Boguszewski z Galicyi, L. Ramult z Grybowa, A. Taufstein z Brodów.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 października. *Le Français* zaprzecza ponownie wieści o powołaniu ministerstwa z lewicy.

Paryż 26 października. Poseł niemiecki ks. Hohenlohe przybył tu z Berlina dziś wieczorem. Ks. Decazes spodziewany jutro w Paryżu i weźmie udział w naradach nad sposobem rozwiązania obecnej kryzys.

Paryż 27 października. Ajencya Havasa zaprzecza formalnie pogłoskom o odroczeniu otwarcia wystawy paryskiej w przyszłym roku jakoby z powodu, że budowle nie zostaną na czas wykończone, gdyż przeciwnie, są one już tak dalece posunięte, że wystawcy mogliby już teraz zająć wyznaczone sobie miejsca.

Paryż 27 października. Ajencya Havasa donosi, że wszystkie doniesienia zgodne są co do prawdopodobieństwa utworzenia ministerstwa z charakterem tylko administracyjnym. Dotychczas jednak nic pod tym względem nie postanowiono. *Monitor* mniema, że gabinet teraźniejszy pozostanie aż do otwarcia Izb. Tenże dziennik protestuje stanowczo, aby zajmowano się kwestyą powtórnego rozwiązania Izby i oświadcza, iż pogłoski o zamachu stanu są śmieszne.

Paryż 27 października. *Le Français* określa postępowanie gabinetu. Ministrowie są gotowi pozostać na swoich miejscach i stawić się przed Izbami, aby bronić polityki swojej i przyjąć odpowiedzialność; ale nie chcąc przeszkadzać pojednaniu, oświadczają gotowość ustąpienia miejsca innym. *La Liberté* mniema, że nowi ministrowie powołani będą z pośród senatorów sympatyzujących z większością. *Monitor* wtierdzi że narady z ks. Audiffret-Pasquier stanowić będą podstawę dla nowego gabinetu pojednawczego, ale oczekują jeszcze na przybycie wielu senatorów i deputowanych. Gabinet obecny pozostanie aż do zebrania Izb.

Paryż 27 października. Przyjazd posła francuskiego w Wiedniu hr. Vogué ma zostawać w związku z kwestyą gabinetową.

Rzym 27 października. *Corriere d'Italia* zaprzecza stanowczo doniesieniu pewnego dziennika wiedeńskiego, jakoby Porta wystosowała do rządu włoskiego notę użalającą się na mniemane intrygi ajentów włoskich w słowiańskich prowincyach Turcyi. Porta nietylko nie żaliła się tutaj, ale nadto nie miała wcale powodu do robienia uwag w tej mierze.— Wydalenie Curci z zakonu Jezuitów jeszcze nie nastąpiło. Jenerał Jezuitów wezwał go do Florencyi i dopiero po konferencyi tamże nastąpi postanowienie.

Londyn 26 października. Biuro Reutera donosi z Shangai: Władze chińskie objąwszy urzędownie kolej żelazną do Woosang, zawiesiły ruch na niej. (Początkowo rząd chiński nie tamował budowy kolei żelaznych, ale ostatniemi czasy okazał się być im przeciwnym, gdyż nie przyczyniają się one do podniesienia przemysłu krajowego, ułatwiają tylko handel zagraniczny, mianowicie angielski. *Red.*)

Belgrad 27 października. Wczoraj w wyborach gminnych kandydat rządowy, radca sądu kasacyjnego, Dymitr Popowicz wybrany został ponownie burmistrzem 375 głosami; kandydat opozycyjny Michał Spasicz otrzymał 217 głosów.

P. Julian Czerkawski wbrew poprzedniim doniesieniom nie złożył mandatu. Uznać musimy najzupełniej to jego postanowienie, którem dowiódł, że wyżej stawia swoje obowiązki względem całego kraju i swoją solidarność z jego legalną reprezentacyą, nad wzgląd na wrzekomą agitacyę.

Piszą nam z Wiednia: „Obrót, jaki wzięły sprawy traktatu handlowego z Niemcami i ugodowe zaciemniły nieco horyzont polityczny tutejszy. Znowu stoimy wobec niepewnej i niewiadomej przyszłości. Ministerstwo tutejsze, ojdle się, zdaje nie ma dalszego planu. Prowizoryum byłoby jedynem wyjściem chwilowem; Węgrzy nie chcą taryfy ekonomicznej. Ich opór i całe zachowanie się nie podoba się tutaj; zaczynają w Wiedniu narzekać na Węgrów, ale z Węgrami wszyscy się rachują, a tylko niewielu żywi nadzieję, że niebawem mniej może zważać się będzie na nich; ci liczą na najwyższe sfery, oburzają się wielce na ostatnią mowę p. Tiszy o sprawie Szeklerów, w której odwołał się zbyt jaskrawo i wyraźnie na postępowanie rządu włoskiego z Garibaldim. Tymczasem stosunek p. Tiszy z hr. Andrassym ma być ściślejszyim niż kiedykolwiek, a wpływ jego przeważnym. Wiele tu mówią o zakazie rządu węgierskiego przewożenia szyn przeznaczonych do kolei z Benderu do Galaczu; odesłano je wprost do Wiednia. Rząd węgierski nie przepuszcza także robotników kolejowych spieszących do Rumunii i stupasem odstawia chcących przez Węgry przejeżdżać.

Nie należy zbytecznie lekceważyć wieści o zamiarze Czechów opuszczenia polityki abstencyi. Czesi zrozumieli, iż wyzyskali już tę politykę do ostatnich granic, i że ta im już żadnych nie może przynieść korzyści. Zapowiedziana podróż N. Państwa do Czech odwołaną została.

Podług wiadomości nadchodzących tutaj, opuszczenie Plewny przez Turków jest już tylko rzeczą czasu i to krótkiego czasu. W Stambule, a szczególniej w pałacu sułtańskim, objawia się chęć pokoju. W Londynie obawiają się zaś zawarcia wprost pokoju między Portą a Rosyą; dla tego rzeczą jest niewątpliwą, że z Londynu wysły w tych dniach próby pośrednictwa. Mniemają tutaj, że Rosya pozostanie głuchą na wszelkie podobne insynuacye. Ci, którzy przypuszczają, że ks. Bismark wywierał nacisk na Austryę w kierunku przyjścia przez nią w pomoc Rosyi i że Austrya temu naciskowi się oparła, twierdzą, że kanclerz niemiecki chciał ją za opór ukarać, zerwaniem układów o traktat handlowy.

Opowiadają tu, że podczas, gdy w Petersburgu komitet jakiś pracuje nad ułożeniem projektu konstytucyi dla Rosyi, jednocześnie ks. Gorczakow z bar. Jominim pracują także nad innym projektem konstytucyi, która ma uwzględnić autonomię jednostek narodowych. Wiadomości nadchodzące tu z Paryża są bardzo niejasne i zdradzają niepewność położenia. Sytuacya waży się wciąż między zbliżeniem się marszałka Mac-Mahona do lewego środka a nowem rozwiązaniem Izby, do czego, jak wiadomo, potrzeba przyzwolenia senatu.

Tutaj proces w znanej sprawie dział Uchatiusa bardzo przykre sprawił wrażenie; wykazując pewien nieład i demoralizacyę tam, gdzie przedewszystkiem ich być nie powinno. Wogóle Wiedeń jest posępny i jeszcze dość pusty.“

Cały niemal gabinet przedlitawski wybiera się do Pesztu. W wycieczce tej ugodowej mają wziąść udział ministrowie: Auersperg, Lasser, Pretis i Chlumecky. Ze źródeł półurzędowych głoszą, że chodzić tam będzie o obmyślenie systemu przejściowego co do stosunków handlowych w skutku zerwania układów o traktat celny z Niemcami. Innemi słowy, jest to zawsze ta sama kwestya ustanowienia odrębnej i samodzielnej taryfy celnej, którąby zarówno dotyczyła linii granicznej państwa od Niemiec, jak stosowała się i do urzędów celnych między Przedlitawią a Węgrami.

Utrzymują, jakoby powodem zerwania układów miało być stanowisko zajęte przez austryackiego ministra handlu. P. Chlumecky starał się zmienić podstawy traktatu w r. 1868 zawartego z Niemcami w duchu wolności handlowej; zmiany te zaś, których niepopierał minister węgierski p. Szell, nieprzypadły także do smaku delegowanym niemieckim. Spotykać się mają interesa węgierskie z interesami niemieckiemi w kierunku ceł ochronnych; ztąd też ma pochodzić objawiająca się obecnie opozycya węgierska przeciw zaprowadzeniu taryfy samoistnej bez względu na traktaty zagraniczne.

Przez piątek i sobotę toczyły się w Izbie deputowanych sejmu pruskiego bardzo żywe i drażliwe rozprawy nad urlopem ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga, albowiem nietylko sprzeciwia się to parlamentarnym urządzeniom, aby minister był przez cały przeciąg sesyi sejmowej nieobecnym i miejsce jego zajmował tymczasowy zastępca, ale również, że urlop ten zostaje w związku ze sprawą uchwalonej a w połowie niedokonanej organizacyi administracyjnej. Zresztą król i rząd tak dalece ignorują sejm, iż trzeba było aż interpelacyi, aby spowodować rząd do uwiadomienia sejmu, że jeszcze w maju ks. Bismark wziął urlop jako prezes ministrów, którego zastępuje minister skarbu Camphausen. W ten sposób dwie najważniejsze posady ministrów, bo spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych nie są obsadzone. Konstytucya wymagałaby nie zastępców, ale jeśli istotnie ministrowie się usunęli, aby inni jako ich następcy miejsce ich zajęli. Opozycya przeciw takiemu zachowaniu się rządu wyszła od partyi postępowej i popieraną była przez stronnictwo środka; mimo tego jednak rządowa partya liberalna wygrała. Będzie to i na przyszłość precedensem, że ilekroć rząd zechce nie wykonać uchwały Izby, oddali właściwego ministra na urlop, a zastępca jego nie obowiązany dopilnować wykonania uchwały, może ją ignorować. Minister Camphausen oświadczył z góry, że uważałby wniosek rezolucyi wyszły od postępowców Virchowa i Haenela za wotum nieufności dla rządu i krok taki spowodowałby ministrów do wzięcia dymisyi. Sądzimy, że oświadczenie to zachwiało członków prawicy, która głosowała potem z liberałami. Zdaniem zaś naszem gabinet nie byłby się usunął, ale raczej rozwiązałby Izbę.

Tak ze strony postępowców jak i środka położony był nacisk na to, że zastępca ministra spraw wewnętrznych Friedenthal nie daje rękojmi wykonania uchwał Izby co do organizacyi administracyjnej w prowincyach zachodnich, albowiem trzymać się on będzie oświadczenia rządu, że należy organizacyę tę hamować. Rząd znalazł silną obronę w Laskerze, który mu zapewnił niejako poparcie liberałów. Wniosek partyi postępowej, na który prócz niej, tylko Polacy głosowali, upadł, a wniosek środkowej partyi upadł w imiennem głosowaniu 132 głosami przeciw 217. Pierwszy z tych wniosków był rezolucyą, która oświadczała naruszenie prawodawstwa przez wstrzymanie uchwalonej organizacyi administracyjnej i ograniczenie odpowiedzialności ministrów przed sejmem; drugi wniosek wzywał rząd, aby przedłożył ustawy o stałej organizacyi ministerstwa i uregulowaniu jego odpowiedzialności.

W ciągu rozpraw było parę epizodów drażliwych, mianowicie z powodu wiadomej sprawy *Deutscher Verein* i skazania ajenta jego Konitzera na karę pozbawiającą go czci. Virchow bowiem powstając ironicznie na ks. Bismarka, który od kilku lat rządzi Niemcami despotycznie z Varzinu, rzekł: „że kanclerza spowodował do wstrzymania reformy administracyjnej p. Sybel, którego trzeba uważać za odpowiedzialnego w tej sprawie ministra, jeśli część tej odpowiedzialności niema spaść na Dra Konitzera.“ Cios ten był bardzo bolesny dla Sybla, zwłaszcza, że go spotkał z ręki dawnego przyjaciela. Odpowiedź Sybla była lękliwą, i znać było, że upadł już on niepowrotnie, skompromitowany procesem Konitzera, ale przyznał, że przed trzema tygodniami prosił go Bismark, aby zbijał pogłoski o reakcyjnych dążnościach jego.

Sejm saski po ukonstytuowaniu się we czwartek, otwarty był w sobotę mową tronową, która w głównym punkcie kładzie nacisk na stosunki pełne zaufania rządu saskiego do rządu cesarskiego. Inny ważny ustęp mowy wskazuje, że zawiodła nadzieja podniesienia się handlu i przemysłu, a stąd dochody nie wyrównały preliminarzowi. Zachodzi przeto potrzeba podwyższenia dochodów przez podatki. Mowa tronowa zapowiada też rewizyę ustawy o podatku dochodowym.

Wczoraj miały się odbyć wybory uzupełniające we Francyi, których rezultat mało zmieni stosunek stronnictw. Pogłoski umyślnie rozsiewane zarówno z Berlina, jak ze sfer republikańskich, mówią o zachwianiu się Mac-Mahona, o niepodobieństwie rozwiązania powtórnie Izby, a tym czasem marszałek oświadcza, iż nie ustąpi miejsca, stojąc na legalnej podstawie. Naradzał się on wprawdzie z ks. Audiffret-Pasquier, ale nie czyni tego poza plecami gabinetu. Zarazem posłowie francuscy za granicą zjechali do Paryża dla odmalowania usposobień ku Francyi obcych rządów. W Berlinie niemogą już zaczepić rządu legalnego, więc teraz głoszą, że dopóki Francya ma wojskowego naczelnika, jakim jest marszałek, Niemcy są ciągle zagrożone; przeto prezydent ze stanu cywilnego, jakim jest Grévy, byłby dla nich większą rękojmią.

Od kilku dni krążyły wiadomości pokojowe, a mianowicie o krokach rządu angielskiego w Konstantynopolu, aby Porta od siebie wezwała rząd angielski do pośrednictwa i że w tym celu lord Derby polecił wybadać rząd rosyjski. *Polit. Correspondenz* mówi zaś, że otrzymała depeszę z Konstantynopola z d. 27 b. m. na uczynione przez nią zapytanie w tym przedmiocie. Dowiedziała się zaś, że nic tam nie wiedzą więcej o pogłoskach pokojowych wyszłych z Londynu, jak że Layard miał przed kilkoma dniami znów posłuchanie u Sułtana i o niem doniósł swemu rządowi. Czy zaś ten raport jego był powodem do kroków pośredniczących, o tem nic nie wiadomo w Konstantynopolu.

Wiener Abend Post mówiąc o projekcie medyacyi, o którym pierwsza *Polit. Corr.* doniosła z Londynu z zastrzeżeniem, przyłącza się do tego zastrzeżenia. Mówi ona że z Berlina dowiadywali się w Wiedniu a z Wiednia w Berlinie, czy wiadomość ta ma jaką podstawę. Zwykle wierzy się w to, czego się życzy. Potrzeba i życzenie pokoju są powszechne, lecz już nadzieje pod tym względem tyle razy zawiodły, że należy być ostrożnym. *Wiener-Abend Post* wyraża życzenie, aby najbliższa przyszłość nie usprawiedliwiła ostrożności, z jaką przyjmuje wiadomości o medyacyi. Urzędowy dziennik stwierdza usadowienie się Rosyan na drodze z Plewny do Sofii w Telesz, oraz postępy wojsk rosyjskich w Armenii po klęsce Muchtara.

Sonn u. M. Ztg donosi, że wszelkie usiłowania Anglii pod względem pośrednictwa, spełzły na niczem, a z tego powodu powstało mniemanie o naprężeniu stosunków między Anglią a Rosyą.

Sejm grecki zwołany został na d. 22 b. m. i spodziewano się, że wytoczą się żywe rozprawy nad stanowiskiem Grecyi wobec Turcyi, zwłaszcza, gdy przygotowania wojenne odbywają się z wielkim pośpiechem i król przebywa w obozie pod Tebami. Atoli sejm nie zebrał się w komplecie. Przypuścić można, że właśnie stronnicy Komundurosa, to jest deputowani rządowi, nie stawili się, aby nie dopuścić do kompletu, a przez to uniknąć zapasów z opozycyą przeciwną działaniu wojennemu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 29 października (*pryw.*) Kapelmistrz nadworny Herbek umarł wczoraj.— *Fremdenblatt* donosi z Pesztu: Uważają tu położenie jako bardzo trudne. Przed upływem tego tygodnia nie można się spodziewać porozumienia. Rząd węgierski sprzeciwia się wszelkiemu wnioskowi jakiejbądź taryfy celnéj niezawisłéj. Wątpią zaś, aby ministerstwo austryackie ustąpiło.— Z Londynu donoszą, że wszelkie pogłoski o pośrednictwie znów ucichły. W tutejszych kołach dyplomatycznych utrzymują, że sama Porta odmówiła Layardowi prawa wyrażania życzeń Turcyi pod względem pokoju. Wszelkie kroki pośredniczące są bezskuteczne przed bitwą rostrzygającą w Bułgaryi.

Paryż 29 października. O ile znane są wczorajsze wybory dodatkowe, konserwatyści otrzymali 9 krzeseł a republikanie dwa.

Paryż 29 października. W wczorajszych wyborach dodatkowych wybrano 11 konserwatystów i 4ch republikanów. Tak więc Izba składa się obecnie z 320 republikanów i 210 konserwatystów.

Londyn 29 października. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola: Muchtar basza i Izmaił, ten ostatni z 40 batalionami, po swojem zjednoczeniu, zebrali siły swoje w silnem stanowisku pod Kieprikiej i tam oczekują Rosyan mających ich ścigać.

Petersburg 29 października. *Gołos* pisze: Główne siły jenerała Loris-Melikowa zajęły dolinę Arpaczaj i sąsiednie wzgórza i blokują Kars, który będzie bombardowany. Tergukasow ściga wojsko Izmaiła ku Erzerum, a tymczasem Heimann spieszy przez Soganlij, aby odciąć Turkom odwrót. Rosyanie obsadzili Bajazid a Kagisman poddał się.

Konstantynopol 28 października, popołudniu. Ajencya Havasa donosi: Izmaił Hakki basza po mniejszych utarczkach kilkogodzinnych w dniu wczorajszym, mianowicie pod Delibabą, przybył do Kieprikiej a dziś miał się połączyć z Muchtarem baszą, który stoi pod Gerzedsurem w okolicy Zewina. Rosyanie bombardują dalej Kars. Oddział rosyjski przybywający z Ardahanu, idąc do Olti przybył do Peneku.

Konstantynopol 29 października. Telegram Muchtara baszy z d. 28 b. m. potwierdza wiadomość o połączeniu się jego z Izmaiłem. Z Szybki, Rasgradu i Plewny nic nowego nie ma. Bombardowanie Ruszczuku i Silistryi trwa ciągle.

Kursa. Wiedeń 29 październ. g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·90.— Renta srebrna 66·70. — Renta złota 74·20 — Losy z r. 1860 110·25. — Akcye Banku Narodowego 834·— — Akcye kredytowe 210·90. — Londyn 117·85. — Srebro 104·40.— Napoleony 9·49—. — Lombardy 72·25. — Losy z roku 1864 133·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 244·10. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 111·—. — Anglo-Bank 91·50. Obligacye indemn. galic. 85·50. — Losy prem. węgierskie 78·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 105·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 111·25. 6% Listy zast. hipoteczne 89·40. — Marki 58·35. Ruble 114·25. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt: Ziem. 87·—·

Usposobienie giełdy: mdłe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 29 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	114 —	116 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	58 —	59 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 60	5 77
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 60	5 77
Napoleondor „ . „ 1 „	9 43	9 68
Półimperyał „ . „ 1 „	9 58	9 83
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 50	106 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 —	104 50
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	84 75	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	77 50	79 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	84 75	86 —
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	88 75	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	85 —	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 50	99 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	84 50	86 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	244 —	249 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 —	123 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

(Listy zastawne i obligi: Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — listy król. Polskiego: rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	19 50	22 —
Wiedeń 27 Październ.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 10	64 25
5 „ „ „ srebr.	66 85	67 —
5 „ Obligac. ind. niż. Austr.	104 50	— —
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	77 75	78 —
„ „ „ galicyjskie	85 40	85 90
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 50
„ „ „ siedmiogr.	74 70	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 40	97 80
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 60	97 80
4 „ galicyjskie	76 50	78 50
5 „ „	85 —	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	103 50	104 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 50	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	138 —	139 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 50	89 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	310 —	315 —
„ „ „ 1854 .	106 40	106 70
„ „ „ 1860 .	110 —	110 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 25	121 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 25	133 75
„ prem. pożyczki węg.	78 75	79 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	161 25	161 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . . .	39 75	40 25
„ „ Palffy . . .	27 —	27 50
„ „ Klary . . .	28 75	29 25
„ hr. St. Genois . . .	32 50	33 50
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	28 —	28 50
„ hr. Waldstein . . .	22 25	22 75
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 50	14 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	836 —	838 —
Zakładu kredytowego . .	213 10	213 30
Żeglugi parow. na Dunaju	337 —	338 —
Kolei północ. Ferdynanda	1925	1930
„ rządowej fr. a. . .	261 —	261 50
„ zachod. c. Elżbiety .	169 —	170 —
„ Południowej . . .	73 —	73 50
„ Galicyjskiej	246 25	246 75
„ Czerniowieckiej . .	— —	— —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	112 —	112 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	114 50	115 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	115 75	116 50
„ Koszycko-Bogumił. .	106 —	106 50
„ Siedmiogrodzkiej .	106 50	107 —
„ Cisańskiej	181 —	183 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	111 25	111 75
„ Franciszka Józefa .	130 —	131 —
Banku anglo-austryackiego	94 25	94 75
Zakładu kredytowego węg.	193 75	194 25
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	240 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	97 75	98 25
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 75	71 —
„ państwowej 500 fr.	151 50	153 —
Emisya z r. 1867 .	143 —	144 —
„ południowej 500 fr.	105 25	105 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 50	100 —
„ „ „ 100 złr. w a.	96	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 —	105 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 —	100 50
Emisya II. . . .	98 25	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za100	75 —	75 50
Emisya z r. 1867 .	74 50	75 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 40	66 80
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w sreb. 5% za 100 złr.	75 —	75 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	90 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 64	5 65
„ dukat na wagę	5 65	5 66

	płacą	żądają
Napoleondory	09 48	09 49
Suweryny angielskie . .	11 85	11 90
Imperyały rosyjskie . .	09 70	09 73
Srebro	104 60	104 75
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 25	58 35
Rubel pap.	1 15[25]	1 15[75]
Lwów 26 paźdz.		
Dukat holenderski . . .	5 53	5 63
„ cesarski	5 56	5 66
Półimperyał rosyjski . .	9 56	9 78
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 12	1 14
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 55	85 60
„ „ „ „ „ 4	78 25	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 40	90 80
Obligi indemn. bez kupon.	85 25	86 25
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	246 —	248 50
„ „ Lwow.-Czern.	120 50	123 —
„ Banku hipot. gal.	241 —	244 50
Warszawa 27 paźdz.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	98 50	— —
„ „ 2ej seryi .	98 50	— —
„ „ kupon . .	138⁸/₉	— —
„ „ nowe . .	— —	— —
„ „ kupon . .	173¹¹/₁₈	— —
„ likwidacyjne . . .	84 70	85 40
„ kupon . .	162²/₉	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	211 —	— —
„ „ „ 1866 „	206 —	— —

Dnia 17 października umarł w Warszawie ś. p. **Antoni Rosset** kapitan warszawskiéj straży ogn. przeżywszy lat 36.

Ogłoszenie licytacyi.

Od dnia 24 października 1877 r. **sprzedawane będą w Rynku głównym** w domu pod l. 50 Dz. I., w handlu pod firmą „J. BENSDORFF“ **towary norymbergskie** jakoto: albumy, książki do modlenia, obrazy, zabawki dziecinne itp. w drodze dobrowolnej licytacyi za jakąbądź cenę. O czém się Szanowną Publiczność zawiadamia. (2676-1-3)

M. Bensdorff.

Sześć dużych pieców żelaznych,

różnéj konstrukcyi, jest razem za **65** złr. w Podgórzu pod Czarnym orłem do sprzedania. (2674-1-3)

CUKIER

w kostkę rąbany, **nie fabryczny,** w dwóch gatunkach i **mączkę, oraz wszelkie towary korzenne, wódki gdańskie, łańcuckie i własnego wyrobu, rum angielski, poleca handel A. Mecnarowskiego przy ul. Szczepańskiej.** (2672-1-3)

Poszukuje się wioski

250 do 300 mórg **w dobrej glebie,** odpowiednią ilość łąk w tej powierzchni mającej.

Dokładne opisy z wymienieniem ciężarów i ceny, uprasza się nadesłać do **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek Nr. 28.** (2648-1-3)

Realność w Tarnowie

przy ul. Gumniska L. 115, składająca się z domu mieszkalnego o 4 pokojach, obszernéj kuchni, alkierza, sieni, piwnicy i strychu, z zabudowaniami na 2 stajnie i wozownię; z ogrodu kwiatowego i warzywnego około $1^1/_2$ morga przestrzeni, osztachetowanego, długością swoją 80 sążni do ulicy przyległego, z wodą zdrojową 4 sążnie od domu odległą, jest pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Tarnowie u właściciela *Antoniego Zanka.* (2670 1-3)

HANDEL W. KOTAJNEGO

róg ulicy Brackiej Nr. 14,

poleca swój dobrze zaopatrzony skład ksiąg handlowych z fabryki Rollingera po cenach fabrycznych; oraz papieru i wszelkich materyałów piśmiennych po cenach najumiarkowańszych, prawdziwych francuskich bibułek do papierosów; również zawiadamia, że otrzymał transport bardzo tanich, eleganckich i praktycznych cygarniczek.

Wszelkie interesa komisowe jak wizy passportów, dokumentów i t. d. załatwia z wszelką akuratnością bezzwłocznie. (2647-1-3)

Wielka wyprzedaż zegarków.

50 wspaniałych zegarków cylindrowych z zakładów zastawniczych, sztuka kosztowała po 10 złr., są do nabycia po 7 złr. Zegarki w ciężkich kopertach z kryształ. szkłami, są dokładnie regulowane i sprzedają się z 2 let. poręcz.
80 dobrych zegarków dla robotników, w kopertach aluminiowych i niklowych, dobrze idących, ze stosownym łańcuszkiem po złr. 3·50.
25 szacownych zegarków damskich, bardzo pięknie wykonanych, w giloszowanych kopertach, za poręczeniem, po 4, 5, 6 do 10 złr.
60 srebrnych zegarków cylindrowych, dokładnie regulowanych po złr 5·50, 6, 7 do 8, najpiękniejsze złr. 10, teżsame z prawdziwemi srebrnemi łańcuszkami i kluczykami.
32 ciężkich srebrnych zegarków kotwicowych lub też remontoir bez kluczyka do naciągania po 8, 10, 12 do 15 złr. najlepsze, z prawdziwemi srebrn. łańcuszk. i klucz. (2608 1-3)
14 prawdz. złotych zegarków, po złr. 20, 22 do 24, wszystkie zegarki znacz. z urzędu cechown. Na każdy z tych zegarków wystawia się na 2 lat kwit poręcz., że dobrze idą i że warte są téj ceny.
380 piękn. zegarów pokojowych po c. 90, złr. 1·50, złr. 2, 3, teżsame bijące godz. złr. 2, 3, 4, 5.

Anton Rix w Wiedniu,
Praterstrasse Nr. 16.

Böttcher & Fröhlich

fabryka machin rolniczych i przemysłowych

w Rzeszowie

poleca pod gwarancyą

MŁOCARNIE i KIERATY

po najumiarkowańszych cenach z najlepszego materyału, najdokładniejszego wyrobu i nadzwyczajnie lekkiego ruchu.

Tak samo:
wialnie, młynki, śrótowniki, gniotowniki do słodu, sieczkarnie, buraczarki, pompy, sikawki, wagi decymalne.

Wszelkie reparacye machin rolniczych, gorzelń, browarów itd.
(2339-5 6)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek L. 28

polecają PP. Rolnikom

Młocarnie sztyftowe ręczne,
Młocarnie sztyftowe i cepowe, kieratowe stałe i przewozowe, z wytrzęsaczami słomy lub bez tychże,
Kieraty różnych rozmiarów, stałe i przewozowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernoletą do oddzielania ze zboża kąkolu, wilka i wyczki,
Śrótowniki do zboża,
Gniotowniki do zboża i makuch,
Szarpacze i krajacze różnego gatunku do buraków,
Sieczkarnie różnéj wielkości,
Sikawki, pompy itd.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (2508-7-)

WARSZTAT NAPRAW

Kleparz, ul. Krzywa Nr. 89a.

PEŁNOMOCNIK

St. Mikucki

Agencya dla Rolników w Krakowie, Rynek l. 28.

W domu pod L. 63

przy ulicy Batorego **jest do najęcia mieszkanie** o 2ch salonach, 5ciu pokojach, przedpokoju i kuchni — oraz **pokoje kawalerskie** do najęcia każdego czasu. (2447-3-3)

POWOZY

w różnych kształtach, nowe i przejeżdżane, są do sprzedania we fabryce powozów **Rudolfa Fuchsa** w **Biały.**

Cenniki rozsyła na żądanie darmo i opłatnie. (2673-1-10)

Szynki wędzone

domowego marynowania, **mało solone,** zawsze świeże, poleca **handel A. Mecnarowskiego** przy ul. Szczepańskiéj w Krakowie. (2671-1-4)

4 Ehren-Diplome.

Liebig Company's Fleisch-Extract aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika)

Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.

Do nabycia: **w Krakowie u A. Siedeckiego, apt., Juliusza Grosse i J. Wentzl.** (2495-20-24)

4 goldene Medaillen.

Nieprzemakalne PŁASZCZE

z bai i materyj bajowych

ciemne i brunatne.

Lekki płaszcz do polowania . .	złr.	10·50
Cięższy „ . „ . „ . .	„	16·—
Ciepły i dobrze watowany mężykow z kapturem z dobréj bai fabrycznej	„	16·—
Takiżsam z najlepszej materyi myśliwskiej ciepło podszyty	„	20 do 22
Gustowny i bardzo piękny **mężykow damski** . .	„	12 do 14

Wszelkie rodzaje styryjskiej fabrycznej i chłopskiéj bai w różnych kolorach po najtańszych cenach rozsyła za zaliczką należytości

Skład sukna (2471-7-8)

J. Günzberg w Gracu (w Styryi)

Walne zebranie uprzyw. austr.

BANKU NARODOWEGO.

W miesiącu **Styczniu 1878** roku odbędzie się w **Wiedniu Walne Zebranie** Akcyonaryuszów uprzyw. austr. Banku Narodowego.

W zebraniu tem mogą tylko ci akcyonaryusze wziąść udział (§§. **32** i **33** statutów), którzy są austryackimi poddanymi, dowolnie rozporządzają swym majątkiem i posiadają **dwadzieścia na swoje nazwisko opiewających, przed lipcem 1877 roku datowanych akcyj. Akcye te** wraz z należącemi arkuszami kuponów należy **złożyć w miesiącu listopadzie b. r.** w **kasie depozytowéj** Banku w **Wiedniu,** lub też można je **opieczętowane** kazać tamże **złożyć.**

Od współudziału w Zebraniu walnem wyłączeni są ci, na których majątek choć raz konkurs lub postępowanie ugodne rozpisane zostało i którzy przy prowadzonem w tym względzie sądowem poszukiwaniu nie zostali uniewinnieni, lub którzy prawnie niezdolnemi uznani zostali, do wydania przed sądem ważnego świadectwa.

Każdy członek walnego Zgromadzenia (§. **37** statutów), może tylko osobiście przybyć, a nie być zastąpionym przez pełnomocnika, również ma téż w naradach i postanowieniach, bez względu na mniejszą lub większą liczbę akcyj do niego należących, i jeżeliby nawet pod kilkoma tytułami w zebraniu brał udział, tylko jeden głos.

Jeżeli jednak akcye opiewają na osoby dobréj moralności, na kobiety lub na kilku uczestników, to w takim razie ten ma prawo znajdować się na walnem Zebraniu i należeć do głosowania (§ **38** statutów), który wykaże się pełnomocnictwem właściciel akcyj, jeżeli takowi są poddanymi austryackimi.

Członkowie odroczonego walnego zebrania z roku 1877 dla których deponowane akcye od końca listopada 1877 r. jeszcze się znajdują w przechowaniu Banku Narodowego, i tamże zostawione zostały, są oczywiście członkami walnego zebrania z roku 1878.

Jeżeli kto zamierza złożyć akcye w jakiéj **filii eskontowéj** Banku Narodowego celem wzięcia udziału we walnem Zebraniu roku 1878, to nie potrzebuje donosić o tém do Dyrekcyi Banku.

Dzień i **godzina** walnego Zebrania, następnie **miejsce,** w którem się odbędzie, niemniéj **porządek dzienny** Zebrania, oznajmione będą zawczasu członkom walnego Zebrania. (2675)

Wiedeń dnia 24 października 1877 r.

Od Dyrekcyi.

Fabryka towarów pasamonicznych i guzików

Aleksander Brandt w Wiedniu, VII., Kirchengasse Nr. 8.

Wyciąg z cennika:

Półokrągłe jedwabne guziki, czarne lub kolorowe, za 12 tuzinów: 24''' c. 90, 26''' złr. 1, 28''' złr. 1·25, 30''' złr. 1·40, 32''' złr. 1·50, 34''' złr. 1·60, 37''' złr. 1·80, 40''' złr. 2·30.

Modne guziki kuliste z materyi, czarne lub kolorowe, za 12 tuzinów: 20''' złr. 1·10, 22''' złr. 1·35, 24''' złr. 1·60. 26''' złr. 1 75, 28''' złr. 2·05, 30''' złr. 2·30, 37''' złr. 3 20, 40''' złr. 3·60.

Modne guziki kuliste z piki jedwabnéj, czarne lub kolorowe, za 12 tuzinów: 20''' złr. 1 60, 22''' złr. 1 90, 24''' złr. 2·25, 26''' złr. 2·50, 28''' złr. 2·80, 30''' złr. 3·10, 37''' złr. 4·20, 40''' złr. 4·75. Teżsame towar secunda o 15% taniéj.

Guziki do paletotów damskich półokrągłe, kuliste lub płaskie, za 12 tuzinów: z materyi 40''' złr. 3, 48''' złr. 3·60; z piki jedwab. 40''' złr. 3·60, 48''' złr. 4 20. Robota pasamoniczna od tuz. 60 c. do złr. 1 55.

Franc. polerowane guziki rogowe, za 12 tuzinów: 7''' c. 75, 8''' c. 90, 9''' złr. 1·10, 10''' złr. 1·30, 11''' złr. 1·50, 12''' złr. 2, 13''' złr. 2·50, 14''' złr. 3, 15''' złr. 4·20, 16''' złr. 4·80, 18''' złr. 6·80.

Frandzle z wełny owczéj, czarne lub kolorowe, za metr: Nr. 1 cnt. 25, Nr. 2 c. 35, Nr. 3 c. 40, Nr. 4 c. 50, Nr. 5 c. 60. Teżsame jedwabiem okręcane na metrze o 10 c. drożéj.

Frandzle jedwabne, czarne lub kolorowe, za metr: A c. 45, B c. 60, C c. 80, D złr. 1, E złr. 1·20, F złr. 1·50, G złr 1·80, H złr. 2·20, I złr. 2·50, K złr. 2·80. Teżsame ze sznurkami lub koronkami o 10 cnt na metrze drożéj.

Modne taśmy do sukien, czarne lub kolorowe, za metr: wełniane od 18 c. do 40 c., jedwabne od 30 c. do 70 c., aksamitne od 18 c. do 30 c, sznurkowe od 60 c. do złr. 1 30.

Następnie wielki skład wszelkich przyborów do gotowalni damskiéj, *wstążek* i innych *towarów strojnych.* Wszelki komis będzie załatwionym. Obszerne cenniki na żądanie. Rozsyłka za zaliczką. *Przy znaczniejszem zamówieniu rabat.* (2596-1-,

Na Najwyższy rozkaz Jego c. k. Apostolskiej Mości.

Bogato uposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XVIII Loterya państwowa

któréj dochód przeznaczony jest najpierw dla salcburskiego Wydziału krajowego celem założenia domu podrzutków i wiedeńskiemu Towarzystwu zarobkowania kobiet, następnie wedle miary dochodu także dla innych humanitarnych zakładów. — Ustanowione

1310 wygrane wynoszą razem **220,000 złr.**

i składają się

z 4 głównych wygranych w ogólnej sumie **130,000 złr. renty złotéj**

mianowicie:

1 główna wygr. 70,000 złr. zł. rent.	1 główna wygr. 20,000 złr. zł. rent.
1 „ „ 30,000 „ „ „	1 „ „ 10,000 „ „ „

z **34** pobocznemi wygranemi w złotéj i srebrnej rencie i $^1/_5$ **1860** r. losów; **2** wygrane po **5000** złr., **10** wygranych po **1000** złr., **100** wygranych po **200** złr. złotej renty, **160** wygranych po **100** złr. srebrnej renty i **1000** seryj wygranych po **20** złr. w gotówce.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 4 grudnia 1877 r.

Los kosztuje 2 złr. 50 ct.

Bliższe szczegóły zawiera rozkład gry, który dostać można bezpłatnie przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, 2 piętro im Jakoberhof, tudzież w ustanowionych do sprzedaży losów handlach. (2562-2-5)

Losy przesyła się opłatnie.

Od c. k. dyrekcyi dochodów loteryjnych

Wiedeń, 1 lipca 1877 r.

Karol Latour von Thurmburg,
c. k. radca dworu i dyrektor loteryi.

Gościec i reumatyzm,

porażenia i inne wewnętrzne i zewnętrzne dotychczas za nieuleczalne uchodzące choroby.



Cierpiącym wszelkiego rodzaju, którym już nic więcej na myśl nie przyszło, spróbować to lub owo na ich cierpienia, aby kosztowne zdrowie odzyskać, pozostała przecież jedna nadzieja, uwolnienia się od długoletniéj niedoli, **chociażby cierpienia były wewnętrzne, czy zewnętrzne, chociażby tylko niektóre lub wszystkie części ciała były dotkniętemi.** (2200-2-3)

Wynalazca **środków Moessingera** miał niezwykłą trudność, póki mu się nie udało swą **nową metodą leczniczą, stwardnienia (chrząstkowatości) znów rozmiękczyć** i rozdzielić, przezco jedynie staw, wzgl. ścięgno wejść może w dawne położenie a obieg krwi będzie przywróconym, następnie zaś te części zbolałe, które dawniej były skrzywione lub wskutek cierpień nie mogły być poruszanemi, znowu odżywić i wzmocnić. Najuporczywszy i długoletni gościec głowy uśmierzonym zostaje w jednéj minucie a uleczonym w przeciągu 3 dni.

Nie należy zamieniać tego środka z temi przypadkowemi mieszaninami oszukańczego szarlatanizmu, który już niejednemu oczy otworzył. Najlepszym dowodem, że moje środki nawet w opuszczonym stanie bez nadziei jeszcze wyleczają, jest, iż każdy skutek już na drugi dzień poczuje; wszystko jedno, czy jest silniejszego, czy słabszego ustroju. Środki te mogą być używane zarówno przez starca, jak przez dziecko, następnie osoba, mogąca jeszcze podołać obowiązkom swego stanu, wcale przez leczenie nie jest przeszkodzoną, czy cierpienia te wywołane zostały zaziębieniem, upadkiem, wilgotnem mieszkaniem, zepsutym żołądkiem, zanadto wielkim wytężeniem nerwów i t. p. Niepotrzebuję wiedzieć, czy zwykłe leczenia jak pocenie, tran wątrobiany, nafta, kąpiele, ciepłe ubranie lub tym podobne szarlatańswa już były używane, tylko proszę w krótkości opisać cierpienie i stopień, w jakim się znajduje. Można korespondować w polskim języku. Proszę o dokładne podanie mieszkania.

L. G. Moessinger w Frankfurcie n. M.

Przed użyciem mojego leczenia (które tylko nieznacznych wydatków pieniężnych wymaga) może być przejrzany szereg podziękowań uzdrowionych, które w ostatnich dniach nadeszły a o których prawdziwości każdy od dotyczących osób dowiedzieć się może.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 265. (2639 2-3)

Celem wypuszczenia w trzechletnie przedsiębiorstwo, a mianowicie na rok 1878, 1879 i 1880 — dostawy żwiru dla drogi powiatowéj Wielicko-Gdowskiéj — ogłasza się publiczną licytacyę in minus w drodze ofert pisemnych.

Ilość dostawić się mającego szutru na całą długość drogi wynosi w przybliżeniu 916 metrów kubicznych rocznie, z ceną wywołania 1,832 złr. 60 cnt. w. a.

Oferty opieczętowane i zaopatrzone w wadyum stanowiące 10% ceny wywołania, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowéj w Wieliczce, w terminie do dnia **14 listopada b. r.** do godziny 12éj w południe

Bliższe warunki licytacyi mogą być tamże przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady powiatowéj

Wieliczka d. 13 października 1877 r.

Prezes: *Niedzielski.*
Gołuchowski.

DWOREK

w bliskości Krakowa, w pięknem i zdrowem położeniu, mający kilka morgów dobréj gleby, **jest do sprzedania.** — Bliższa wiadomość pod „Dworek“ franco poste restante **Kraków.** (2576-3 3)

Dentysta Dłużyński
mieszka obecnie
przy ul. Ś. Jana pod l. 308.
(2525-3-)

Herbatę, rum i wino

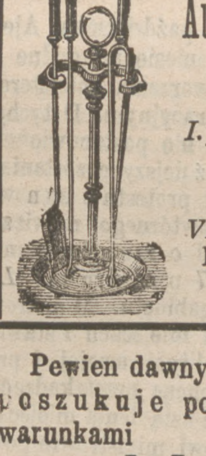
hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje

A. M. Mandl

król. pruski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn).

Rosyjska herbata familijna od złr. 1 do złr. 3·50 za $^1/_2$ kilo.
Karawanowa herbata mandarynowa od złr. 4 do złr. 7 za $^1/_2$ kilo.
Proch herbaciany najlepszy po złr. 1·25 za $^1/_2$ kilo. (2439 5-)
Rozsyłki za zaliczką. — Cenniki darmo.

Zasłony przed piece,
narzędzia ogniowe i słupki na parasole
od najtańszego do najlepszego rodzaju, świecąco polerowane i galwan. bronzowane
sprzedają



Aug. Kitschelt's Erben
c. k. nadworni dostawcy.
SKŁAD:
w Wiedniu,
I. Kärntnerstrasse Nr. 46
(Heinrichshof).
FABRYKA:
w Wiedniu,
VIII. Laudongasse Nr. 36
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.
(2191-2-5)

Pewien dawny słynny dom bankowy poszukuje pod bardzo korzystnemi warunkami

rzetelnych osób sprzedających losy

(wszelkich stanów), które mają wielkie znajomości, a temsamem widoki rzetelnych kupujących. Na celu są tylko całkiem rzetelne interesa. — Oferty znacz. **A. H.** przyjmuje ajencya ogłoszeń **Rudolfa Mosse w Bernie** (Brünn). (2598-2-3)

Obwieszczenie.

L. 608 (2627 3-3)

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pob.

Postępując w myśl artykułu 20 Urządzenia Banku pobożnego z roku 1850, zawiadamia wszystkich których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel, w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia 15 listopada i następnych 1877 r. od godziny 9 zrana do 1 z południa, w kamienicy przy ulicy Siennej pod L. 53 przez publiczną licytacyą sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętej, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nie odebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków, dnia 15 października 1877 roku.

Pewna osoba

udziela panienkom i chłopcom w wieku od 5 — 18 lat nauki języka niemieckiego, matematyki, geografii, historyi powszechnej i kaligrafii tudzież przygotowuje młodzieńców do służby wojskowéj. Nauka może być także w domu udzielaną a cena jest bardzo przystępną. Bliższa wiadomość w domu pod L. 50 przy ulicy Karmelickiej u **J. Fenza.** (2581-5-6)

Salon Mód

KLOTYLDY VALLÈT i W. GEBHARDT

dawniéj P. Ebers,

został zaopatrzony w modele kapeluszy zimowych.
(2652-2-3)

Dzwonki elektryczne

(telegrafy); podejmuje się urządzenia takowych po hotelach, domach prywatnych, na miejscu i w okolicy, po umiarkowanych cenach, ręcząc za każdą robotę. (2622-3-10)

Dzwonki, druty i wszelkie przyrządy nabyć można w pracowni przy ulicy Sw. Anny Nr. 199 za hot. Victoria.

W. Kosydarski.

Przeciw cierpieniom płuc i suchotom

zachwala i poleca jako najskuteczniejsze środki więcéj niż 5000 lekarzy i mnóstwo wyzdrowionych pacyentów od 30 lat świetnie uznane wyroby słodowe c. k. nadwornego dostawcy **Jana Hoffa w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8,** piwo zdrowia z wyciągu słodowego, czekoladę słodową i cukierki słodowe. Lekarskie zdanie: **Środkiem szczególniejszej wartości do uleczenia chorób piersiowych wszelkiego rodzaju i suchotom jest Hoffa wyciąg słodowy. Wyleczyłem nim 32 letnią córkę moją cierpiącą na owrzodzenie płuc. Ciągłe używanie wyciągu słodowego wraz z czekoladą słodową i piersiowemi cukierkami słodowemi zmniejszyło widocznie chorobliwe zjawiska i uskuteczniło zupełne wyleczenie. Dr. Sporer, c. k. radca gubernialny w Abbazia. Dopisek. Nauen 12 lutego 1877. Na przepisanie mojego lekarza domowego proszę dla pewnéj osoby przychodzącej do zdrowia o nadesłanie 2 funtów czekolady słodowéj i 1 funta cukierków słodowych. Kömer, c. k. telegrafista.** (2475-4-12)

(Prawdziwe cukierki słodowe Hoffa są w niebieskim papierze.)

Składy w KRAKOWIE, u W. Redyka, J. Trauczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego, Jana Janigi, Wilh. Fenza i C. W. Kohlera; w RZESZOWIE u J. Scheittera i Spół.; w TARNOWIE u W. Müldnera i Spół.

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (2482-44-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Obwieszczenie.

L. 33552. (2631-2 3)

Celem zabezpieczenia dostawy kamienia konserwacyjnego przeznaczonego na rok 1878 dla następujących dróg krajowych, odbędą się w terminie przez poszczególnione poniżéj Wydziały powiatowe ściśle oznaczyć się mającym, między 12 a 17 listopada r. b. publiczne licytacye w kancelaryach tychże Wydziałów powiatowych, mianowicie:

1) w **Buczaczu** dla drogi Tłuste Buczacz na 1440 m. s. cena fiskalna 3049 fl. 80 ct.
dla części drogi Czortków Monasterszyska 1430 m. s. cena fiskalna 4092 fl. 60 ct.

2) w **Trembowli**	dla dr. Strusów-Buczacz	na 1380	m. s. w cenie fiskalnej	4020	złr.	40 ct.
3) w **Czortkowie**	dla dr. Skała Czortków	„ 1970	„ „ „ „	5058	„	65 „
	dla części drogi Czortków Monasterzyska	„ 650	„ „ „ „	1897	„	05 „
4) w **Kołomyi**	dla drogi Tyśmienica Kołomyja	„ 2145	„ „ „ „	4521	„	26 „
5) w **Stanisławowie**	„ Stanisławów Bursztyn	„ 1355	„ „ „ „	2428	„	45 „
6) w **Horodence**	dla części drogi Sielec-Zaleszczyki	„ 1660	„ „ „ „	4039	„	40 „
7) w **Borszczowie**	dla drogi Krzywce Okopy	„ 1150	„ „ „ „	2402	„	90 „
	„ „ Iwanie Mossorówka	„ 600	„ „ „ „	1229	„	50 „
8) w **Brzeżanach**	dla części dr. Brzeżany Złoczów	„ 1490	„ „ „ „	3591	„	— „
9) w **Tarnopolu**	„ Brzeżany Podwołoczyska	„ 3010	„ „ „ „	7981	„	85 „
10) w **Gorlicach**	dla drogi Gorlice-Konieczna	„ 2600	„ „ „ „	2949	„	25 „
11) w **Nowym Targu**	„ Czorsztyn N.-Targ Zabornie	„ 4520	„ „ „ „	6248	„	60 „
12) w **Nowym Sączu**	„ Zakluczyn N.-Sącz Niedzica	„ 8250	„ „ „ „	13803	„	— „
	Krościenko Szczawnica	„ 360	„ „ „ „	504	„	— „
13) w **Wadowicach**	dla drogi Wadowice Zator	„ 1500	„ „ „ „	2060	„	— „

Mający chęć podjąć się któréj z tych dostaw zechcą w Biurze Dep. IV Wydz. kraj. lub w kancelaryach wymienionych wyżéj Wydziałów powiatowych przejrzeć warunki licytacyjne.

Z Wydziału krajowego

Lwów dnia 15 października 1877 r.

Pierwsza nagroda 3 złote medale.

Nagrodą odznaczone przez c. k. rząd wyłącz. wypróbowane, jedynie i uprzywilow. wielokrotnie wyłącz. za dobre uznane

Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunat. i dębowym kolor. sprzedają się po bardzo tanich cenach, mianowicie: na cylindry do okien białe za metr 5 c., czerwono-brunatne i dębowe $6^1/_2$ c.; do drzwi białe za metr $7^1/_2$ i 13 c., czerwono-brunatne i dębowe 9 i 14 cnt.

Na okno średniéj wielkości w białym kolorze wystarczy zakupić za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyj tak częściowe jak hurtowne wykonane będą jaknajspieszniéj, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przesłaną będzie odpowiednia ilość. Do każdego zamówienia dołącza się prócz tego opis użycia, według którego każdy przytwierdzić może te ochrony na oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają. (2498-4-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.

J. Popelarz,
c. k. nadw. dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.

Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.